Nr. 95. We Lwowie, Środa dnia 27. Kwietnia 1881. **Rok XX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . / „ Francji . . . . / „ Belgji i Szwajcarji . . . / „ Włoch, Turcji i księstw Naddn. / „ Serbii . . . . / po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 26. kwietnia

(Bieżące sprawy przedlitawskie. — Wybór dr Weitlofa we Wiedniu.)

W sprawach przedlitawskich otrzymaliśmy dwa telegramy. Jeden podaje nowinę bardzo pocieszającą o „zdumiewająco“ wielkiem zwycięztwie narodowców słowieńskich przy wyborach z trzeciego koła wyborczego do Rady miejskiej w Lublanie. Rząd już nie jest centralistyczny, i sam ten fakt już raz wystarczył, aby do Rady państwa (z wyjątkiem kurji dworskiej) żaden nie dostał się z Krainy centralista, — i to samo by niezawodnie nastąpiło także przy wyborach do sejmu krainskiego, gdyby obecny sejm rozwiązano, w którym centraliści są w większości — pomimo tego, że na 42 Słowieńców w Krainie tylko 1 Niemiec przypada, i pomimo tego, że tylko w jednej okolicy skupiła się ludność niemiecka w gęstej masie, i to niesłychanie uboga i po całym świecie się włócząca.

Że orzeczenie trybunału państwowego tak zapadnie, jak telegram donosi, nie podlegało wątpliwości z powodu, któryśmy wczoraj przytoczyli. Zachodzi już tylko mniejszej wagi pytanie, czy orzeczenie dało słuszność skarżącym we wszystkich 14 punktach zażalenia. Tryumfować centraliści nie mają powodu, gdyż według tych zasad, które orzeczeniem trybunału państwowego skondemnowane zostały, i oni postępowali przy wyborach z kurji dworskiej w innych krajach, a nawet przy tych ostatnich z górno-austrjackiej kurji dworskiej.

Stara Presse potwierdza doniesienie *Politiki*, że w ministerjum sprawiedliwości przygotowują projekt ustawy, ustanawiający osobny trybunał do weryfikacji mandatów poselskich. Ale cóż pomoże i taki trybunał, jeżeli złożony będzie przeważnie z centralistów, jak obecnie trybunał państwowy, albo z ludzi, którzy nie posiadają tych wszystkich języków, które są używane w aktach wyborczych, jak było z p. Weeberem jako sprawozdawcą co do wyboru p. Puzyny! Ta druga okoliczność daje na każdy sposób nadzieję, że centraliści nie zawsze będą mogli posiadać większość w tym przyszłym trybunale.

W śródmieściu miasta Wiednia, jak wiemy, dr. Weitlof niemal jednogłośnie został wybrany do Rady państwa. Wybór ten jednak zasmuca samychże centralistów. Raz dlatego, że do urny wyborczej nie stanęła choćby jedna trzecia część mających prawo głosowania, jakkolwiek są to sami ludzie zamożni, bogaci, jak na własnych niezżyjący. Powtóre wybór padł na sam prawie wnego antisemity. Wyborcy są [illegible] swoim kierunek przemysłowcy, dzierżący w ręku [illegible] znalazł się przemysłu i handlu Austrji; ale nie któryby się między nimi ani jeden człowiek, [illegible] mandat poseł mógł posunąć do kandydowania o ma[illegible] czoła przeski. Co za ubóstwo umysłowe u tego [illegible]wał tylko mysłowców i kupców Austrji! Kandydo[illegible] jeden adwokat — dr. Weitlof.

A co więcej, — toczą się obecnie [illegible]arcywa[illegible]żne sprawy ekonomiczne, nietylko wewnętrzne, ale takie jak stosunek handlowy do Niemiec, jak i na otworzenie sobie dróg odbytu ku Bałkanom, któ-Wschód. Znalazł się przecie jeden wyborca, [illegible]kanry na zebraniu wyborczem zainterpelował [illegible]dat dydata o sprawach ekonomicznych. Kandy[illegible] się śródmieścia Wiednia odpowiada na to, że na kwestją ekonomiczną wcale nie zajmował. I [illegible] podstawie tego nieuctwa wybrany zostaje wł[illegible]ośnie od czoła kupców i przemysłowców stolic[illegible] Austrji! Co za bezczelność u p. Weitlofa kandydować w takim stanie umysłowym; i co za nędza u tego czoła, że go wybrano!

Ale zachodzi jeszcze i bardzo ciekawa okoliczność polityczna. W owej mowie kandydackiej p. Weitlof streścił swoje wyznanie polityczne w tych słowach: „Austrja już dojrzała do interwencji europejskiej taksamo jak Turcja.“ Gdyby jaki kandydat we Włoszech, Niemczech, Francji lub w którémkolwiek innem państwie to powiedział o swojej ojczyźnie, niezawodnie by wyborcy kijami go obili. Ale śródmieście stolicy austrjackiej, chełpiącej się, że posiada wyłączne prawo do nazywania się opoką, na której austrjacyzm stoi — wybiera p. Weitlofa! I wszystkie *Pressy*, *Blatty* i *Zeitungi* w pierwszym impecie okrzyknęły, że wybór p. Weitlofa jest dowodem jedności wszystkich frakcyj centralistycznych! Chyba jedności w nieuctwie i szalbierstwie Ale wnet umilkł ten tryumf, a *Fremdenblatt*, organ br. Haymerlego, tak konsekwentnie prześladujący gabinet Taaffego i większość Izby posłów, i wszystkie nie-niemieckie ludy Austrji — srodze począł lamentować na ten wybór. Anuż korona się dowie o programie politycznym reprezentanta śródmieścia Wiednia, następcy ś. p. Brestla!

Zresztą, przeszło dwie trzecie wyborców śródmieścia Wiednia nie stanęło do głosowania! Co za niedbałość polityczna — podczas gdy na zaproszonych 7.000 chłopów dolno-austrjackich przybyło 6.000 na wiec prywatny, mimo że koleje nie zniżyły cen jazdy! Powiedzielibyśmy prawie: co za nędzota polityczna, gdyby ten właśnie fakt nie dowodził, że główna dzielnica Wiednia sprzykrzyła sobie centralistyczne walki polityczne, tylko jeszcze ochoty do oporu nie nabrała. Przy następnych wyborach może to niedbalstwo zamienić się w ruch arcyniebezpieczny dla centralistów. W tym względzie wielkim znakiem czasu jest, że ani jeden żyd nie poważył się już kandydować w tym okręgu, choćby dla chełpienia się, że tam kiedyś bodaj kandydował. Żyd Jaques kilka razy kandydował, ciągle upadał, a jednak w końcu przy ostatnich głównych wyborach doczekał się mandatu z tego okręgu, jak od samego początku żyd Kuranda był wybierany. Dzisiaj już śródmieście Wiednia zamknięte dla Jaquesów!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Petersburg d. 23. kwietnia.

W wyższych sferach rządowych zajdą niebawem większe zmiany. I tak między innymi pomocnik ministra spraw wewnętrznych Kochanow wejdzie do Rady stanu, a dyrektor policji państwowej Velio do senatu, zaś pomocnik ministra domen Kułomżyn zastąpiony będzie przez dyrektora departamentu ceł Kaczałowa.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komitetu cenzuralnego, któremu przewodniczy naczelny ks. Wiazemski. Książę będzie mimo objęcia nowego urzędu sprawował i dawny urząd prezesa komitetu dla cenzury zagranicznej.

Dotychczas jeszcze niewiadomo co się stanie z projektem ukazu, mającego zwołać radę redakcyjną. W tym względzie wielce jest charakterystyczną wersja, jakoby z ust cara miało wyjść powiedzenie: „Dopiero po Wielkiejnocy rządzić zacznę.“ Ma to znaczyć, że po świętach wyjdzie ukaz o radzie redakcyjnej. Zdaje się jednak, że tem powiedzeniem, jeśli w istocie tak było, odłożył sobie sprawę komisji redakcyjnej *ad calendas graecas*.

Wiecie już zapewne, że Frołow, kat z m. Moskwy, który wieszał skazanych, a tak niezręcznie obszedł się z Michajłowem, został ukarany 250 razami. Mylnie twierdzą niektórzy, że karany był za to, iż po pijanemu wyprawił widowisko, na które i kaci oburzyćby się musieli. Nie ukarano go za to, że wieszał skazanych zakładając stryczek tuż pod podbródkiem, a nie na gardło, skutkiem czego przedłużał męczarnie swych ofiar. Owszem władze uznały, że do takiej roboty upić mu się nietylko wolno, ale koniecznie potrzeba, a za przedłużanie mąk bodaj czy nie byłby dostał chrestu — gdyby... i tu właśnie jest powód, dla którego dostał knuty, byłby nie był się dał przekupić i nie posprzedawał stryczków, na których wisieli skazańcy. Wiadomo, że lud zabobonny uważa stryczek za talizman — wielu też przyjaciół skazanych, zapłaciło Frołowowi ogromne sumy za stryczki. Zamówiono je u niego przed egzekucją jeszcze. Sznur, na którym wisiała Perowska, pocięto w drobniutkie kawałeczki, któremi się podzieliło bardzo wielu ludzi. Podobnie stało się z kapturem Perowskiej. Drobne zeń szmatki poszły między lud — wiele kobiet nosi je dziś jako talizman przy sobie. Perowska urosła tu na bohaterkę.

Jeśli mówią tu o skazanych, najbardziej unoszą się nad Perowską; podziwiają ją. Wielkie wrażenie zrobiła zaahowaniem się swem podczas egzekucji. Stała na estradzie pod szubienicą jakby z marmuru wykuta. Fotografie skazanych zostały przez policję pokonfiskowane; — mimo to fotografowie produkują je na setki i potajemnie sprzedają. Wszystkie a zwłaszcza Perowskiej fotografie znajdują niesłychany, szalony popyt.

W. ks. Mikołaj Konstantynowicz ciągle jeszcze jest internowany w Pawłowsku. Wiadomo, że trzymają go tam z powodu, jakoby cierpiał na obłąkanie. Owoż do dziś dnia nie złożył on carowi przysięgi na wierność — i zręcznie wyzyskał broń, jakiej przeciw niemu użyto. Powiedział bowiem: „Czegoż żądacie odemnie? — jestem jak mówicie szalony — a warjat przysięgi składać nie może.“ — Car był formalnie rozwścieklony tą odpowiedzią „chorego na umyśle“ — i powiadają, że jeśli w. książę nie okaże się bardziej posłusznym, zostanie przewieziony do Schlüsselburga na jeziorze Ładoga i tam będą go „ułaskawiać.“ Car przyprowadzony do ostateczności nie będzie długo żartował z oponentem...

Na dworze w Gaczynie są zaniepokojeni stanem zdrowia carowej. Od czasu zamachu cierpi carowa, pozostająca obecnie w stanie błogosławionym, na rozdrażnienie nerwów. Mówią, że usilnie nalegała na ułaskawienie. O wykonaniu wyroku na placu Semenowskim uwiadomiono ją dopiero przed kilkoma dniami. Wiadomości pewnych udzielić nie mogę — dwór w Gaczynie jest tak odcięty od świata, że niepodobna wiedzieć co się tam dzieje; mówią jednak głośno, że skutkiem nadzwyczajnego wzruszenia na wieść o egzekucji nastąpiło poronienie.

Donosiłem wczoraj o awanturach w m. Moskwie. Oto bliższe szczegóły: W nocy na 20. kwietnia o godzinie 3. przylepili nieznajomi ludzie na Jakimańskiej dzielnicy siedm proklamacyj treści rewolucyjnej, podpisane przez komitet „*Narodnoj Woli*“, na rogach ulic, a jedną też na bramie koszar straży pożarnej. Gdy jeden z afiszerów przybijał plakat na froncie domu Muszychyna, spo[illegible] razie w spokoju, przywołał tymczasem dwóch parobków, i gdy afiszer skończył przylepianie olbrzymiego plakatu, puścili się za nim chyłkiem w trop. Po kilku minutach spostrzegł, że do afiszera przyszło jakieś drugie indywiduum, i obaj poszli ku Kamiennemu mostowi, gdzie czekał dorożkarz. Właśnie obaj chcieli wsiąść do dorożki, gdy ujrzeli się otoczeni przez swych prześladowców. Ofiarowali im zrazu trzy, potem po pięć rubli, potem gdy to nie skutkowało, rozpoczęli bójkę, w której w końcu, mimo przybyłej pomocy — bo hałas zrobił się wielki — obaj na policję odprowadzeni zostali. Jeden z przyaresztowanych rewolucjonistów zowie się Diakonów, liczy lat 20, jest studentem uniwersytetu, drugi nie chciał podać nazwiska — z twarzy widać, że jest żydem.

Wiedeń d. 24. kwietnia.

(§) Jutro ogłosi trybunał państwowy wyrok swój w sprawie wyborów górno-austrjackich. Wszystkie dzwony centralistyczne w pogotowiu, ażeby na podstawie wspomnianego wyroku, którego treść dziś już jest wiadomą, uderzyć znowu na alarm: niemczyzna pokrzywdzona! chociaż posłowie, których wybory większość w Izbie poselskiej uznała za ważne, są tak dobrze Niemcami, jak i ich centralistyczni poprzednicy. Bądź cobądź, chociaż wywody i komentarze, jakie nad tą sprawą prasa wiernokonstytucyjna od dni kilku czyni, nikogo nie obałamucą, i w praktycznym kierunku żadnej doniosłości mieć nie mogą, dopięli w części centraliści swojego celu, ponieważ wywołali faktycznie kolizję pomiędzy władzą parlamentu i trybunałem państwowym. Jednak im, którzy od lat w dzień i w nocy zawsze wołają: my stoimy na straży konstytucji, my bronimy nienaruszalności praw parlamentu! najmniej może być do twarzy rola, którą teraz na siebie przyjęli. Więc ci obrońcy konstytucji chcą nad parlamentem, powstałym z wolnych wyborów, ustanowić rodzaj wyższej instytucji, kuratelę, i władzę tę poruczyć trybunałowi państwowemu, którego skład w większości z mianowanych przez rząd urzędników się składa?! Piękna to zaiste obrona konstytucji!... Już to w Austrji w ogóle dziwnie się plecie.

Mamy wprawdzie gabinet „sprzyjający autonomistom“, system polityczny zmienił się, a tymczasem najwyższe władze państwowe gospodarują zupełnie po dawnemu, wspierają, gdzie tylko mogą, usiłowania centralistów, dążące wprost do obalenia ministerstwa. Pierwszeństwo pod tym względem należy najwyższemu sądowi i trybunałowi państwowemu. Dzięki okoliczności, że sąd najwyższy zostaje pod kierownictwem patrona centralistów Schmerlinga, i przeważnie też centralistami jest obsadzony, stało się ministerjalne rozporządzenie, wydane dla Czech i Morawy, zupełnie iluzorycznem. Papa Schmerling powiada: *sic voleo et jubeo*, a minister Prażak milczy.

Podobnem kierownictwem i składem cieszy się trybunał państwowy. Tu drugi matador centralistów, były minister, dr. Unger rządzi. Tu Unger, tam Schmerling, a *facit* tego wszystkiego jest, że równouprawnienie narodowe, poręczone państwowemi ustawami zasadniczemi, pomimo gabinetu, sprzyjającego autonomistom, pomimo autonomistycznej większości w Izbie poselskiej, i pomimo że Czech, dr. Prażak zawiaduje wydziałem sprawiedliwości, pozostaje jak przedtem martwą literą. Mimowoli nasuwa się tu pod pióro uwaga, że wina za tak anormalne stosunki w pierwszym rzędzie spada na sam gabinet, w szczególności zaś na p. ministra sprawiedliwości, który przecież jako czeski narodowiec, mógłby się przynajmniej zdobyć na tyle energii i odwagi, ażeby przynajmniej wykonał to, czem Słowian obdarzył Niemiec i centralista, poprzednik jego, dr. Stremayer. Dopóki sąd najwyższy i trybunał państwowy składać się będą prawie wyłącznie z samych centralistów, tak długo uwzględnienia praw narodowych spodziewać się nie można.

Tymczasem rząd ciągle dyplomatyzujący a właściwie obawiający się swego własnego cienia, zamiast pomyśleć o nieodzownej potrzebie zreformowania obydwóch tych nader ważnych instytucyj państwowych, zuosi w pokorze ducha, jak jedno rozporządzenie ministerjalne po drugiem unieważnionem zostaje, i nosi się w myśli z dziwacznemi pomysłami utworzenia jakiegoś osobnego trybunału dla sporów, powstałych z wyborów, tak jak gdyby parlament nie posiadał już prawa w sprawie tej nieodwołalnie rozstrzygać. Co to będzie za dziwoląg ten nowy „specjalny“ trybunał? Czy ministerstwo ma zamiar urzędowo ustanowić zwierzchnią władzę nad parlamentem, urzędowo i praktycznie przeprowadzić to, do czego centraliści przez zaniesienie zażalenia do trybunału państwowego w sprawie górno-austrjackich wyborów, platonicznie zdążają?

Albo czy to jest w porządku, żeby wyższy sąd w Bernie, pod ministerstwem dr. Prażaka, śmiał orzec, jak to wam już poprzednio telegraficznie doniosłem, takie wierutne kłamstwo, jak to, że na Szlązku, gdzie notorycznie Słowianie tworzą większość ludności, wyłącznie w kraju używanym językiem (ausschliessliche landesübliche Sprache) jest język niemiecki? Cóż znaczą wszelkie rozporządzenia ministerjalne z r. 1851 i innych lat, usiłujące uśmiercić Słowian na Szlązku, wobec żywego protestu większości tamtejszych mieszkańców? Jeżeli jednak pod rządami ministra sprawiedliwości Czecha wolno Niemcom z niesłychanym w dziejach cynizmem i przewrotnością gnębić Polaków i Czechów szlązkich, toć przecie na taką krzywdę, uwłaczającą honorowi narodowemu, nie powinni dłużej z założonemi rękoma patrzeć posłowie polscy i czescy.

Przypominam dotyczący wniosek posła Tyszkowskiego, który w sprawie szkół na Szlązku żąda wniesienia przy rozprawie budżetowej odpowiednich rezolucyj. — Rozprawa budżetowa rozpoczyna się na dniu 28. bm. Wniosek Tyszkowskiego spoczywa zaś jeszcze ciągle w archiwum komisji językowej Koła. Owoż jeśli zbyt długo tam spoczywać będzie, to najkorzystniejsza dla wniosku uchwała przyjdzie *post festum*. Rozprawa budżetowa skończy się, a wówczas czekać trzeba będzie przynajmniej rok cały, zanim znowu zdarzy się odpowiednia sposobność tj. zanim przyjdzie do następnej rozprawy budżetowej. Dlatego powinniśmy prosić o pospiech, jeśli się ma w ogóle coś zrobić dla biednych Szlązaków.

Berno (w Szwajcarji) 22. kwietnia.

(*W. T.*) Z niemałem zadziwieniem wyczytaliśmy w n. 84 *Gazety Nar.* z dnia 13. kwietnia, wziętą z pism niemieckich wieść, jakoby studenci berneńscy wszelkiej narodowości, podali prośbę do senatu akademickiego, żądając wydalenia Moskali emigrantów z uniwersytetów szwajcarskich. Będąc sam studentem na Berneńskim uniwersytecie, w imieniu prawdy czuję się zmuszonym sprostować tę pogłoskę, która jest wystawioną w zupełnie innem świetle.

Prośba rzeczywiście była podaną, lecz podpisana tylko przez dwóch studentów, którym zapewne osobista niechęć dała pochop do tak niecnego wybryku, a którą senat odrzucił jako pochodzącą od jednostek z jednej strony a nie zgadzającą się z ustawami uniwersyteckiemi z drugiej. Ogół studentów jeśli się nawet zachował biernie z powodu zabicia cara, to zawsze pamięta o tem, że kiedy w 1849 r. komitet federacyjny szwajcarski postanowił wydalić ze Szwajcarji szukających tam schronienia, studenci berneńscy zanieśli do Rady wykonawczej kantonu Bern protestację, która między innemi następujące zawiera słowa:

„Protestujemy uroczyście przeciwko wydaleniu..... Czyn ten zohydzi Szwajcarję w oczach wszystkich wolnomyślnych ludzi, a [illegible] Nemezys dosięgnie go niezwłocznie. Wydalenie chroniących się było by tem podlejszem, że Szwajcarja szanowanie prawa schronienia uważała zawsze za najświętszy obowiązek. Spodziewamy się po naszym rządzie, że dla zachowania nikczemnego pokoju nie poświęci honoru Szwajcarji, i że się oprze wszelkiemi siłami wykonaniu postanowienia, które tylko zgromadzenia federacyjnego mogło być udziałem.“

Tak przemawiano 30 lat temu; trudno więc przypuszczać, aby reakcja do tego stopnia zaćmiła dziś umysły, iżby społeczeństwo chciało samo wydać wyrok na wolność, której zdobycie tak drogo ją kosztowało. Duch Tella unosi się jeszcze nad swobodną Helwecją.

Moskwa.

Z Berlina piszą do *Pester Lloyda*:

„Wiadomość, że car przybędzie tu w maju, a potem, po konferencji z cesarzem i Bismarkiem, zjedzie się z cesarzem Franciszkiem Józefem, okazała się teraz, po powrocie Saburowa z Petersburga, zupełnie fałszywą. Car przed jesienią nie wyjedzie z caratu, a to, pomijając już inne względy, z tego także powodu, że carowa jest w stanie błogosławionym. Znajdując się w tym stanie, carowa jest strasznie roznerwowana, nie chce na chwilę rozstać się z mężem, i nalega na niego, aby koniecznie dał konstytucję. Car

---

PRZYBŁĘDY.

9

Nowella Sewera.

(Ciąg dalszy.)

— Przybłędzina by[illegible] smyślna dziewucha, a miała rodzica bogacz[illegible], ale okrutnie skąpego. Udał jej się tęgi parobek, ojciec nie chciał zezwolić, ale potem musiał. Ano zezwolił i przyszedł chłopak na świa[illegible] ale tatuś nic dać nie chcieli, ona płakiwała, a chłop pił i pomstował. Mówią, że przyjdzie pi[illegible]ny do domu i zbije babę aż miło. Potem zaczął [illegible] się odgrażać, no i spalił starego. Za chałupą [illegible]tusia poszła cała wieś. Chłopa wzięli, a że i J[illegible] tedy siedział, to przecie widział i jego babę, skoro mu przynosiła co targ do więzienia chleba, [illegible]perki i okrutnie płakała. Chłopu było markotno bez wódki, i zwyczajnie... obwiesił się. A teraz Josek w tej babie poznał Tereskę Kłębkową.

— A czegoż ona tu przyszła?

— Musieli ją ludzie pomstować, wyklinać chłopaka, ojciec pomarł, sprzedała ojcowiznę i tu się aż zawlekła przed pomstą ludzką.

— I jeszcze mnie nie chce! [illegible]rzyknął Franek uderzając pięścią w stół. Pa[illegible]ajcie, jaka mi herna. Człowiek radby ją osłonić przed poniewieraniem ludzkiem...

— Ona-ta twojej osłony nie potrzebuje... taka bogaczka! dokończyła Płachcina

— Że bogaczka, to pewna, powtórzyła Kubowa.

Bogactwo Przybłędziny rozpalało namiętność i gniew byłego freitra, a gospodarskiego syna; lecz umiał panować nad sobą, gdy chciał, oczy mu tylko świeciły jak u wilka [illegible] nocy.

— Musicie mi pomódz, zaczął znów szep[illegible] jak mi pomożecie, żebym mógł prędko [illegible]tać, [illegible]iny *) zrobić, to was piątka nie minie. przese[illegible] chorzy, może zemrą dziś — jutro, grunt Tatuś [illegible]siosty, a ja bez półtora sta nie odejdę zabiera[illegible] bo ci to dadzą półtora sta, coś już [illegible] wybrał.

— [illegible] wszystko[illegible]tszą, szepnął Franek, bo inaczej bę[illegible]ę prawować... Sprowadzicie przeseliny, dziewa si[illegible] czy nie? próbujewa, zdecydowała poważnie Płachcina. — S[illegible]cobyśmy nie spróbowały?

— A [illegible] dawaj papierka na zadatek. Na bło[illegible]

— Ale [illegible]a jakoś mnie okrutnie po kościach nie daleko, [illegible]ry bolą.

drze i stępoby nie miały boleć, cały dzień ha[illegible]

— A [illegible]świadczyła siostra sroką zwana.

ruj i haruj, nie mam, tłómaczył się Franek,

— Kiej [illegible]drzwiach zobaczył Hankę, szepnął lecz gdy we [illegible]tro przyniesę, i odszedł od bab prędko: — Je[illegible] piosenkę — „samojawie, waksum— gwiżdżąc sobiłębie.“

cumber — g[illegible]nacząco spojrzała na kumy. Te

Hanka z [illegible]kiwnięciem głów zachęcały ją do mruganiem [illegible]ożonego projektu.

wykonania u[illegible]siu, nie przywitasz to się ze mną,

— Franu[illegible]dko dziewczyna byłego freitra. zagadnęła s[illegible]ter włożył ręce w kieszenie i cho-Lecz były frei[illegible]wiżdżąc.

dził po izbie [illegible]napiłbyś się haraczku, mówiła da-

— A nie [illegible] nie zrażając się.

lej dziewczyna, się to pytać, masz dać, to daj!

— Czego [illegible] łzy w oczach.

odparł Franek. [illegible]

Hanka mi[illegible] co na nią tak fukasz?... przy-

— A ty z[illegible]nusi Joskowa.

szła w pomoc [illegible]tkiego, zawołał Franek chcąc

— Dawaj[illegible]

zagłuszyć Jos[illegible] się łzy, obtarła je prędko za-

Hanusi pol[illegible]ręczyny.

*) Przeseliny[illegible]

paską i milczała. Franek zapalał krótkiego, a Joskowa nalewając arak mówiła dalej:

— Wuna dla ciebie ostatnią krowę sprzedała, rozumiesz?

— A tobie co do tego, żydówko, krzyknął obrażony młodzieniec.

— No, no, Franek nie bądź ty taki grubijan, bo z tobą może być źle. Ja ci to mówię.

— I co mi zrobicie? zaczął łagodniej były freiter.

— Tylko delikatnie Franek, bo będzie źle. Pogroziła mu i poszła do dzieci.

— Głupia, szepnął Franek, i paląc krótkiego chodził z fantazją po izbie, gdy siostry siedziały jak trusie, popijając kminkówkę.

Hanka nalała kieliszek i postawiła go w rogu na szynkwasie. Franek go zobaczył, wypił duszkiem, powiedział z cicha: Bóg zapłać i znów zaczął paląc wciąż krótkiego, chodzić po izbie chmurny.

Hanka była zrozpaczoną, serce jej kołatało, a ręce drżały. Drugi raz napełniła araku do połowy, wyjęła ukradkiem flaszeczkę, odkorkowała ją prędko i gdy nalewała odczynionej wody, Franek się odwrócił i zobaczył.

— To ty mnie chcesz uśmiercić? ty czarownico, zawołał, przyskoczył, chwycił za kieliszek i wylał z niego arak z zaczynioną wodą za okno.

— A niedoczekanie twoje, abyś ty się zalicał do Przybłędziny, z końca świata. Ty psie jeden, coś mnie styrał, że ino mam tyle co na sobie. Ja ci się teraz tak uwieszę, jak pijawka, i zginę a nie puszczę cię. A nie, to zginiwa razem.

— Słuchajno Hanka, rzekł napozór spokojnie Franek, a wargi mu drżały. Jak się nie odczepisz odemnie, to ci tak strzelę w gębę, że na sąd boży nie staniesz.

Potok słów jak wezbrana kaskada wylał się na Franka, płynąc z pod serca Hanusi. Był tam skargi, przekleństwa, rachunki, wybuchy, żale — nareszcie rozpacz!

Na ten krzyk pękającego z bolu serca, wypadła z komory Joskowa, a że lubiła Hankę, zaczęła łżyć Franka i naprawdę mu grozić.

Franek z początku stawiał się hardo, a nawet szyderstwem przeszywał serce dziewczyny, lecz skutkiem interwencji Joskowej zaczął się cofać, nareszcie zaklął głośno i wybiegł z karczmy.

Hanusia po zużyciu sił gniewem zaczęła płakać, cicho wylewając łzy, jak zwykle po gwałtownej burzy, dla uspokojenia żywiołów, drobny i cichy deszczyk zaczyna padać. Joskowa ją pocieszała, a dwie siostry siedzące dotąd jak trusie, gdy się okazało dno w kwaterce z kminkówką puste, a pobity moralnie Franek cofnął się z karczmy, powstały i powolutku jedna za drugą zbliżyły się do Hanki.

— Nic-eście mu nie powiedziały, odezwała się łkając Hanka, trzeba było aż żydówki, dodała cicho, żeby się za mną ujena.

— Hale, hale, moja dziewucho, ujmuj się przy takim drabie, mówiła Płachcina ocierając oczy Hance zapaską.

— Przy takim drabie piśnij słówko, dodała siostra sroką zwana.

Do karczmy wszedł Siemieniec w bronzowej połatanej sukmanie. Gwarzył swym zwyczajem sam do siebie, gdy na drgających jego ustach gościł niezapomniany nigdy szyderski uśmiech.

— Cóż to Hanusia płacze? przemówił, patrząc na Franka. Nie płacz, Hanusiu, nie płacz. mojej Kasi się zmarło...

— To Siemieńcowa już zawarła oczy... zawołały kumoszki. Hanka przestała płakać.

— A no zmarło się. Pójdziewa i my za nią. I twoje ładne ślepie, Hanusiu, zasypią żółtym piaczem. Tu Siemieniec splunął, a że miał rzadkie zęby, robił to kunsztownie i oryginalnie.

— Taka jeszcze młoda, kobieta, patrzcie-no [illegible] mówiła Kubowa.

— Ha! miała patrzeć, jak wszystko idzie na marne i krwawić se serce, to i lepiej, że zamknęła oczy, zawyrokowała Płachcina.

— Moja matko, jedno życie i jedna śmierć, dodał spluwając przez zęby Siemieniec, niedawno pan na dziesięciu morgach, dziś nędzarz.

Hanusia powtórnie zalała się łzami.

— Masz też za kim płakać, cieszyła dziewczynę Płachcina.

— Nie płacz, dodał Siemieniec, po pogrzebie pójdziemy do jegomości, no i jak wola twoja, dam na zapowiedzie.

— Nie bluźnilibyście, przerwała Płachcina, jeszcze nieboszka nie stężała.

— Bo prawda, jeszcze jej oczu nie zawarto, dodała siostra sroka.

Siemieniec się uśmiechnął. A dziwnie się śmiał, usta niby mu drgały smutkiem, a z po-za smutku wyzierały okrutnie drwiny. Tak mówili ludzie.

— A za cóż wy ją pochowacie? rzuciła pytanie Kubowa, jak na srokę arcy-oryginalne.

— A cóż to? odparł Siemieniec z dumą, mało to ja ludziom świadczyłem? Dziedzic nie miał desek na trumnę, ale dał papierka.

Ukazała się Joskowa, Siemieniec zniżył się do szynkwasu, i rzucając guldena, wymówił jedno magiczne słowo:

— Kantówkę!

— Jaką? spytała Joskowa.

— Jak na strapienie, piołunową...

Ukazała się kanciasta flaszka napełniona zielonym jak szmaragd płynem. Siemieniec schował ją w zanadrze, uśmiechnął się, splunął kunsztownie i poszedł.

Hanusię pocieszały kumy i Joskowa, a widać, że dosyć skutecznie, bo Hanusia jakoś raźniejsza, choć mocno strapiona, wracała do chaty.

(C. [illegible])

na razie stawia jednak opór, i powiada, że wyglądałoby to, iż przeląkł się nihilistów, ale przypuszczać należy, iż w końcu ustąpi przed prośbami żony, którą bardzo kocha, i której przeto martwić i niepokoić nie zechce."

Do tych słów redakcja *Pester Lloyda* dodaje od siebie taką uwagę:

„I potem dziwią się ludzie, że naród nie przywiązuje żadnej wartości do ustępstw, które robione są pod wpływem takich motywów."

* * *

Z Baku, miasta na Kaukazie, donoszą do *Głosu* co następuje:

„Mieliśmy tu znowu zajście z Niemcami. Wczoraj (a więc 14. marca czyli nazajutrz po zamachu; pr. r. *G. N.*) oficerowie urządzili w restauracji hulankę (kutioż); pili i wznosili toasty, a między innemi toast na cześć tego, że już się skończy gospodarka i panowanie Niemców. Nie podobało się to kilku Niemcom fabrykantom; zaczęła się więc kłótnia, z kłótni wywiązała się bójka, a koniec był ten, że Niemcy dobrze po skórze dostali."

Z tego doniesienia okazuje się nietylko, że Niemcy są nienawidzeni w caracie, ale — co ważniejsza — że nawet oficerowie moskiewscy uważali za potrzebne dać folgę swym uczuciom i pohulać po katastrofie petersburgskiej. Daje to dowód jaką sympatją cieszył się w caracie Aleksander II.

* * *

Badische Landes Ztg. otrzymała znowu list z Petersburga, w którym jest mowa o owej naradzie gabinetowej, na której toczyła się sprawa konstytucyjna. Według tego listu nie szła rzecz o konstytucję, lecz tylko o rozszerzenie atrybucyj Rad gminnych i o ustanowienie zjazdów gminnych. „Car — są słowa listu — jest zupełnie przeciwny konstytucji i nie myśli wcale o jej nadaniu; postanowił on jeno wystąpić energicznie przeciw nihilistom. Melikow zaś żąda koniecznie, aby utworzono zjazdy gminne, i domaga się od cara, aby po ogłoszeniu tej reformy wyjechał z całą rodziną za granicę".

* * *

Z miasta Moskwy donoszą, że tam się powiesił niejaki pop, Kibalczyc. Jedni twierdzą, że pop ten był ojcem znanego „technika" partji rewolucyjnej; inni, że po pchnęło go do samobójstwa poczucie wstydu, iż nosi to samo nazwisko.

* * *

Z Petersburga donoszą, że partja panslawistyczna coraz większą zdobywa przewagę nad partją niemiecką i coraz bardziej z pod jej wpływów wyswobadza cara. Ztąd też wszyscy przewidują, że wkrótce Ignatiew podniesiony zostanie z godności ministra dóbr do godności ministra spraw wewnętrznych na miejsce Melikowa. W Petersburgu w ogóle są bardzo z tego radzi, że Niemcy ustąpią ze steru. Gospodarka niemiecka przejadła się już Moskalom. Mają już do syta tej eksploatacji, na jaką przez całe stulecie wystawieni byli. Ale z drugiej znowu strony martwi partję liberalną zwycięztwo słowianofilów z tego względu, że duch Katkowa, Aksakowa i wszystkich puszczyków reakcji zapanuje u steru. Przytem wyniesienie Ignatiewa na posadę, którą obecnie piastuje Melikow, jest prawie równoznaczącem z dymisją Melikowa, a trzeba pamiętać, że [illegible] mianin uchodzi za zwolennika liberalnych reform.

Dymisja Gorczakowa z posady ministra spraw zewnętrznych i kanclerza państwa jest już postanowioną. Kandydatami na ten urząd są Giers i Wałujew. Pierwszy zostanie w takim razie, jeżeli potrafi zręcznie przeprowadzić rokowania nad konferencją w sprawie międzynarodowego ścigania socjalistów i nihilistów. Jeżeli zaś mu to się nie uda, natenczas Wałujew obejmie ster spraw zagranicznych.

Jakie zaś w tym punkcie ma szanse Giers, trudno na razie określać. Donoszono już nam przed kilku dniami, że okólnik moskiewski rozesłany został gabinetom. Pisma wiedeńskie nawet półurzędowe twierdziły, że otrzymał go już br. Haymerle. Tymczasem dzisiaj z Berlina zaprzeczają temu wszystkiemu stanowczo i donoszą, że nie był to wcale okólnik, ale prosta depesza, wystosowana nie do obcych rządów, ale do moskiewskich ambasadorów, — depesza polecająca im wysondować usposobienie obcych gabinetów. W depeszy tej Moskwa nie zapraszała mocarstw na konferencję, lecz tylko podobno zapytywała, o ile są one skłonne do zmiany kartelów. Dopiero gdyby się okazało, że wszystkie główne gabinety, zwłaszcza zaś francuski i angielski, zgadzają się na zmianę kartelów, dopiero wtedy Moskwa wystąpiłaby z okólnikiem proponującym konferencję.

Owoż jak rzeczy dzisiaj stoją, ma mieć Moskwa jedynie ze strony Niemiec zapewnienie, iż na konferencję bezwarunkowo przystaną. Austrja oświadczyła, iż w takim tylko razie zgodzi się, gdy będzie widziała, że konferencja odniesie cel praktyczny, co mianowicie wtedy nastąpi, jeżeli wezmą w niej udział mocarstwa zachodnie. Z pośród zaś mocarstw zachodnich, żadne dotąd nie wypowiedziało swego zdania. W Petersburgu liczą wszakże na to, że Francja, która tak się łasi o przyjaźń carską, nie zechce oburzać caratu swą odmową. I niewątpliwie Francja byłaby ochoczo przysługę tę wyświadczyła carskiemu rządowi, gdyby nie ta okoliczność, że nadchodzą jeneralne wybory do Izby, i że skrajna lewica użyłaby tej konferencji za wyborny środek agitacyjny przeciw Gambecie i gabinetowi. Od decyzji zaś, jaką w tej mierze poweźmie Francja, zależy naturalnie postawa gabinetu londyńskiego.

* * *

W petersburgskiej korespodencji *Gazety Kolońskiej* czytamy między innemi:

„Jedno z pism niemieckich śmiało się niedawno z tego, że dzienniki byłego dyktatora caratu nazywają „hrabią Lorysem Melikowem". Zdaniem tego pisma „Lorys" oznacza „hrabia", zatem zdanie „hrabia Lorys Melików" jest takim samym nonsensem, jakim byłoby np. zdanie „Le comte Graf Beust". Tymczasem to nieprawda. „Lory" jest nazwiskiem wsi w powiecie Tyfliskim na Kaukazie; więc „Lorys" oznacza, że „pochodzi z Lory", i dodaje się jako przydomek do nazwiska na mocy tego samego prawa, na mocy którego mówimy „Bismark-Schönhausen", lub „Schultze-Delitsch". „Melik" natomiast oznacza księcia. Zatem nazwisko dyktatora po moskiewsku tak wygląda: „Michaił Tarjełowicz Tainow Lorys Melików", i oznacza: Michał, syn Tarjełowa, Tainow, książę Lory. Melików w gruncie rzeczy to samo oznacza co turecki „bej" albo „beg". Tytuł hrabiowski nadał [illegible] wojny.

Wyciąg ze sprawozdania

z czynności Rady Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia po koniec marca 1881 r.

(Ciąg dalszy.)

Przyjęto dowiadomości wykaz ilości dni, w których używano obłąkanych w zakładzie Kulparkowskim do rozmaitych robót. W pierwszem półroczu r. 1880 pracowali obłąkani przez 11.069 dni, w drugiem zaś półroczu przez 11.021 dni.

Przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków kosztów budowy domu administracyjnego w Kulparkowie, z których się okazuje, że z dozwolonych uchwałą sejmu 45.000 zł, wydano na właściwą budowę 41.179 zł. a na administrację budowy 3740 zł., cała więc budowa kosztowała 44.919 zł.

Uchwalono preliminarz budżetu na r. 1882 dla zakładu Kulparkowskiego. W porównaniu z budżetem na rok 1881 preliminuje się na r. 1882 w datkach mniej o 8699 zł. w dochodach więcej o 1485 zł. Wynik zatem jest korzystniejszy o kwotę 10.184 zł., o którąby się dotacja z funduszu krajowego zmniejszyła, wydatki preliminuje się w kwocie 162.032 zł., dochody 37.804 zł., niedobór 124.228 zł.

Zakupiwszy potrzebną ilość krów, postanowiono zaprowadzić w zakładzie Kulparkowskim gospodarstwo mleczne, celem zapewnienia dla zakładu lepszego i tańszego nabiału.

Do preliminarza na r. 1882, mającego się przedłożyć Wys. sejmowi, uchwalono wsatawić w rubr. III. (koszta leczenia) 500.000 zł., w rubryce IV. (koszta szczepienia) 57.930 zł., w rubryce V. (wydatki sanitarne) 9400 zł.

Mianowano na miejsce ustępującego dr. Hirschlera sekundarjuszem przy szpitalu krajowym we Lwowie dr. Bronisława Bogdańskiego a asystentem dr. Jana Sołowskiego.

Zamianowano p. Franciszka Paszkowskiego delegatem Wydziału krajowego do zwierzchniego zarządu kraj. szkoły rolniczej w Czernichowie wraz z folwarkiem, oraz tamtejszej szkoły ogrodniczej a p. Ludwika Szumańczowskiego jego zastępcą, jako delegata Wydziału krajowego w Kuratorji szkoły Czernichowskiej, oraz jako delegata do zwierzchniego zarządu szkoły wraz z folwarkiem.

Zamianowano p. Mieczysława Chwaliboga prow. dyrektorem kraj. szkoły rolniczej w Czernichowie a pp. Edmunda Bielskiego, Piotra Giermańskiego, dr. Ludwika Birkenmayera, Marcelego Białobrzeskiego, Antoniego Iwańskiego i Władysława Wojcika prow. nauczycielami tejże szkoły, a ks. Ludwika Windlanda jej prow. katechetą.

Udzielono stypendja z funduszu krajowego na rok szk. 1880 następującym uczniom kraj. wyż. szkoły rol. w Dublanach: Ludwikowi Husarzewskiemu 300 zł, Józefowi Boguckiemu 160 zł., Konstantemu Bieleckiemu 100 zł., Andrzejowi Czakiemu 60 zł i Józefowi Rabce 200 zł.

Zamianowano p. Tadeusza Sikorskiego, inżyniera pomocnika biura melioracyjnego, inżynierem tegoż biura z siedzibą w Tarnowie.

Przyjęto do wiadomości relację komisji wydelegowanej do odebrania szkoły rolniczej w Czernichowie w zarząd kraju i udano się do prezydjum namiestnictwa z prośbą, ażeby wyjednało wypłatę reszty subwencji z skarbu państwa, przyznanej na utrzymanie szkoły powyższej, oraz szkoły ogrodniczej w Czernichowie w r. 1881.

Zapytano prezydjum namiestnictwa we Lwowie, czy rząd zamierza na najbliższej sesji sejmu krajowego wnieść bądź ponownie projekt o zaprowadzeniu niektórych środków ku podniesieniu rybołowstwa, [illegible] podniesienie rybołowstwa.

Ustanowiono kwestjonarjusz dla ankiety, mającej zbadać stan przemysłu rękodzielniczego w kraju i zaproszono do udziału w tejże ankiecie: c. k. prezydjum namiestnictwa, prezydjum magistratu król. stoł. miasta Lwowa, kraj. Radę szkolną, rektorat szkoły politechnicznej, Izbę handlową we Lwowie, oraz zarządy Towarzystwa przemysłowego, Towarzystwa politechnicznego, Spójni, Towarzystwa pedagogicznego i korporacyj rękodzielniczych.

Towarzystwo politechniczne podało do Koła polskiego w Wiedniu następującą petycję: Wysokie Koło! Przedłożenie rządowe, wniesione do Rady państwa w sprawie budowy kolei Transwersalnej, nie zawiera żadnych zastrzeżeń, zapewniających Galicji tych korzyści, które z natury rzeczy wyłącznie przypaść winny krajowi, mającemu dostarczyć soków żywotnych przyszłej arterji komunikacyjnej. Ofiary, jakiemi nasz kraj pomimo swego upadku materjalnego, przyczynia się do urzeczywistnienia projektu budowy kolei Transwersalnej, uprawniają ludność do żądania, ażeby tak przy budowie, jakoteż przy zarządzie ruchu tej drogi żelaznej, interes naszego ogółu nie został podporządkowany interesom prywatnym. Tą przewodnią myślą kierowane Towarzystwo politechniczne, ośmiela się przedstawić światłej i patrjotycznej rozwadze Wysokiego Koła swoje zapatrywanie w tym przedmiocie, żywiąc przytem nadzieję, że głos techników polskich znajdzie życzliwy posłuch u dostojnych reprezentantów kraju, których wpływ zdołałby niezawodnie zapewnić krajowym siłom i kapitałom należny udział przy dokonaniu podjętego dzieła i spełnieniu zadania, jakie tej nowej linii komunikacyjnej przez kraj wyznaczone zostało.

Obecnie kraj nasz przerzynające koleje, przeważnie zarządzane przez obce żywioły, sprowadziły smutne doświadczenie, że instytucje te naganiając tylko za chwilowym i największym zyskiem materjalnym, nie służą interesom kraju i stają się głuchemi na jego wszelkie życzenia i potrzeby. Hojne subwencje, wypłacane ze skarbu państwa, nadają kolejom charakter publiczny, a mimo tego zasłaniają się one swoją naturą prywatną tam, gdzie chodzi o uwzględnienie jakiegokolwiek żądania usprawiedliwionego interesem ludności, paraliżując tym sposobem wszelkie usiłowania dążące do tego, ażeby tak ważne środki komunikacyjne mogły być rzeczywiście dźwignią do podniesienia ogólnego dobrobytu.

Dlatego też śmiało twierdzić można, że oddanie budowy i zarządu ruchu kolei, prywatnym towarzystwom, nie leży w interesie Galicji, gdyż kraj nie mając zastrzeżonego wpływu na taryfy przewozu i zarządy główne, przypatrywać się musi obojętnie gospodarce zamianowanych koryfeuszów kolejowych i stosować się do tego, co uzna za dobre "Verein deutscher Eisenbahnverwaltungen". Gdyby sam c. k. rząd objął zarząd ruchu na kolejach galicyjskich, natenczas w kazdym razie reprezentanci kraju mieliby większy wpływ na ustrój państwowych kolei i mogliby stawać w obronie zagrożonego handlu i przemysłu krajowego, podczas gdy dzisiaj zarządy prywatnych kolei opierają się wszelkim wpływom, odwołując się przytem na swój prywatny charakter. — Uważamy za zbyteczne przytaczać dalsze argumenta, przemawiające za objęciem zarządu ruchu kolei przez c. k. rząd, gdyż są one znane w opinii ludzi fachowych. Zważywszy jednak, iż wobec danych okoliczności budowa kolei Transwersalnej tylko przy udziale prywatnego [illegible] ku do skutku przyjść może, i gdy z drugiej [illegible] pragnie, ażeby te b[illegible] jak najprędzej rozpoczęto, celem utworzenia środka dla podniesienia wartości płodów przez obniżenie cen przewozu, przeto pogodzić się trzeba z tą koniecznością, iż budowa i zarząd ruchu dostaną się w ręce prywatne. Jeżeli przeto przy udzielaniu koncesji na budowę i ruch tej kolei, nie zostaną wyraźnie zastrzeżone warunki, któroby zdołały uchronić Galicję od nowego napływu cudzoziemców, niemogących zrozumieć potrzeb kraju, natenczas nie można zataić tego przekonania, że nowo powstała instytucja zwiększyłaby tylko liczbę tych, które obrały sobie za zadanie wyzyskać krajową pracę i stosunki.

Udział w przedsiębiorstwie budowy kolei Transwersalnej winien być zastrzeżony wyłącznie krajowcom, gdyż brak sposobności dla popisu przemysłu budowlanego w naszym kraju, przyczynia się w wysokim stopniu do ogólnego ubóstwa i upadku rzemiosł. Gdy jednak przedsiębiorstwo budowy tej kolei wymaga skoncentrowania znacznych kapitałów, zachodziłaby trudność utworzenia jeneralnego przedsiębiorstwa i dlatego uważa Towarzystwo politechniczne w interesie przemysłu jako rzecz nieodzowną, ażeby przedsiębiorstwo budowy na partje (losy) rozdzielone zostało. Tym sposobem tylko mogłaby sama budowa przyczynić się do podniesienia przemysłu budowlanego, gdyż przez udział mniejszych kapitałów stanęłaby do konkurencji praca licznego zastępu przemysłowców, a tem samem nie jednostki, lecz ogół ludności zarobkującej znalazłby zajęcie i odniósłby ewentualne zyski. Niepodlega żadnej wątpliwości, że w kraju znajdują się potrzebne dla przedsiębiorstwa kapitały, lecz chodzi tylko o to, ażeby takowym umożliwioną była konkurencja. Jako przykład posłużyć tu może kolej Tarnowsko-Leluchowska, przy której rząd w podobny sposób przedsiębiorstwo na drobniejsze podzielił, że techniczne wykonanie na tem nic nie ucierpiało a tylko zyskało. dowodzi wymownie okoliczność, iż pod względem budowy kolej ta posłużyć może za wzór wszystkim innym kolejom. Nie potrzebujemy dodawać, że sumienność i zdolność krajowych inżynierów, którzy nie tylko w Galicji lecz także za granicą byli czynni przy rozwiązaniu najtrudniejszych zagadnień nowoczesnej techniki kolejowej, daje gwarancję, że tylko przez użycie sił i kapitałów krajowych przy przedsiębiorstwie budowy odnieść może kraj spodziewane korzyści.

Oddanie zaś zarządu ruchu kolei Czerniowieckiej, nie może wzbudzać zaufania, trudno bowiem przypuszczać, by instytucja, która dotychczasowem swojem postępowaniem okazywała się zawsze nieprzychylną żywiołowi polskiemu, zmieniła sposób postępowania wobec kraju, gdy uzyska nowe koncesje i gdy wpływ jej stanie się potężniejszym. Aby się o tej smutnej prawdzie przekonać, dostatecznem jest zaglądnąć w statut personalny tej kolei, gdzie zaledwie nieznaczny procent ogólnej liczby urzędników przypada na żywioł krajowy. W niezatartej pamięci pozostaje jeszcze postępowanie głównego zarządu kolei Czerniowieckiej, kiedy przed 3 laty kilku krajowych techników, będących stałymi urzędnikami, bez żadnego powodu ze służby zostało wydalonych. Tylko nienawiść rasowa mogła się zdobyć na taki czyn nieludzki, pozbawiający kilka niewinnych rodzin polskich środków egzystencji. Twierdzenie, iż kolej Transwersalna wybudowana przy pomocy obcych kapitałów nie może być uważaną za polską instytucję, nazwać trzeba co najmniej mylnem, gdyż przy takiem zapatrywaniu zachodzi zamiana środków z celem. Kraj bowiem popierając usilnie budowę kolei Transwersalnej, czynił to w tem przekonaniu, że środki będą do celu zastosowane, nie zaś odwrotnie. Gdyby przeto przy udzieleniu koncesji kolei Czerniowieckiej na objęcie [illegible] mu co do zaprowadzenia języka polskiego tak w wewnętrznej jak i zewnętrznej manipulacji, tudzież co do siedziby głównego zarządu w kraju, natenczas poniósłby nasz kraj nową klęskę ekonomiczną a cel budowy kolei Transwersalnej w zupełności spaczonyby został, gdyż pomimo złamania istniejącego monopolu jednej z najpotężniejszych kolei galicyjskich, nadanoby drugiemu towarzystwu nowy, również krajową pracę i mienie wyzyskujący przywilej.

Na powyższych motywach opierając prośbę swoją, ośmiela się podpisane Towarzystwo upraszać:

Wysokie Koło polskie raczy użyć swego skutecznego wpływu, ażeby:

1. Przedsiębiorstwo budowy kolei Transwersalnej zostało podzielone na partje (losy) i oddane wyłącznie krajowym przedsiębiorcom, tudzież by przy budowie polscy technicy mieli zapewnione pierwszeństwo przed innymi.

2. Rezolucje Wysokiego sejmu w sprawie zaprowadzenia języka polskiego i siedziby głównego zarządu przy kolei Transwersalnej, w życie wprowadzone zostały.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 26. kwietnia.

* **Termometr** wskazuje 8 stopni ciepła. Pogoda bardzo piękna. Wiatr północny.

* **O zatonięciu promu na Dniestrze** otrzymujemy dziś z Halicza następujące szczegóły: Dniestr jak wiadomo jest niesłychanie kapryśny; prawie co roku zmienia swoje koryto, coraz to nowe tworzy mielizny i wije się między niemi z chyżością coraz to inną. Skutkiem tego wszystkie budowle, wzniesione na rzece są w ciągłem niebezpieczeństwie zniszczenia przy pierwszej lepszej powodzi. Jesteśmy do tego przyzwyczajeni i z zupełnym spokojem patrzymy jak Dniestr zabiera nasze tamy, łany zasiane a nawet i lasu kawałki. To zaś, że co roku ten lub ów most zniszczy, jest rzeczą tak naturalną, że nie zajmuje nikogo. Od lat dwudziestu sześciu, tj. od czasu jak mamy tu stały most na Dniestrze, regularnie każde przejście lodów wiosennych zostawiło na nim po sobie takie ślady, jakie zostawały niegdyś na naszej ziemi po przejściu Tatarów. Aż oto w roku przeszłym całe dwie trzecie mostu wraz z lodami popłynęło do morza. Natychmiast zbudowano nam most nowy i cieszyliśmy się nadzieją, że przecie nowego mostu Dniestr nie poważy się zabrać. Tylko pessymiści nasi kiwali głowami i na dowód, że Dniestr zarówno dla nowych, jak i dla starych rzeczy niema respektu, przytaczali fakt, że ów most zbudowany przed 26 laty już w następnym roku był do połowy niemal zniszczony. I niestety, okazało się, że mieli oni rację, nie ufając grzeczności Dniestru! Podobało mu się tuż przed samym mostem, przy obu brzegach, usypać dwie żwirowe wyspy, a całą masę swojej wody wtłoczyć w sam środek koryta, przez co, naturalnie, ono się pogłębiło, a jak pokazały badania zesłanej tu komisji inżynierów, pogłębiło się do dwóch metrów. Możecie sobie wyobrazić jak to podziałało na stałość palowego mostu. A gdy przyszły tegoroczne półtora metrowej grubości lody i wtaczając się w tę wązką szyję między dwiema wyspami, przez sześć dni biły o most, więc w końcu musiały go zepsuć. To tak było dla nas naturalne, jak to, naprzykład, że służba drogowa natychmiast zamknęła komunikację po moście. Ale, kędyż mieliśmy jeździć? Wprawdzie w kilka dni potem zawrzała robota koło odbudowania mostu, ale tymczasem nie było sposobu dostać się na kolej. W tej biedzie poradził nam magistrat, urządziwszy przejazd przez rzekę promem bez liny. Że bez liny — mniejsza by o to, ale to źle, że prom był mały, miał bowiem (bom go mierzył) wszystkiego ośm metrów kwadratowych powierzchni, i że kursował powyżej mostu. Gdyby nie to, nie byłoby katastrofy, którą zaraz opiszę. W przeszły piątek, a więc w ostatni dzień targowy przed ruską Wielkanocą, natłok ludzi był wielki i na ten promik wsiadło odrazu koło pięćdziesięciu chłopów z „towarem", tj. z nierogacizną, knrami, indykami itd. Przejazd zwykle tak się odbywał, że odbiwszy od brzegu, prom drągami popychano w górę rzeki, a potem ukośnie puszczano go z prądem ku przeciwnemu brzegowi. Ale tym razem prom był za ciężki i kierować nim tak, aby szedł ukośnie, było niepodobna. Więc poszedł z prądem, wpadł na lodowiec mostowy i — przewrócił się. Jedni z pasażerów natychmiast się wdrapali na lodowiec, innych uratowali robotnicy, będący przy moście, i rybacy, a sześciu — utonęło. Oto fakt nagi, który niedługo będzie przedmiotem sądowego śledztwa. Wykryje ono kto w tym wypadku zawinił, a my tu tylko zapytać pozwolimy sobie: czyż tak już koniecznie potrzeba było przewozić odrazu po 50 osób?

Więc utonęło sześciu. Smutna to, ale dzięki Bogu, że nie 60 i nie 30 — jak pierwsze wieści przyniosły.

We wczorajszym numerze *Gaz. Nar.* podaliśmy tę wiadomość z uwagą, że „prom ten załatwiał tymczasowo komunikację na drodze krajowej przez Dniestr miasto mostu, który niedawno wybudowany podług nowego systemu zawalił się."

Dziś dowiadujemy się z dobrego źródła, zgodnie z wyżej podaną korespondencją, że powodem wypadku był zbytni natłok ludzi w dzień targowy i świąteczny na łodzi urządzonej dla miejscowej potrzeby, przez gminę miasta Halicza, powołanej do tego postanowieniem § 27. e) ustawy gminnej, w myśl którego gmina obowiązaną jest mieć staranie o bezpieczeństwo i łatwość komunikacji po wodach.

Właściwa komunikacja krajowa przerwana na gościńcu krajowym wiodącym z Stanisławowa do Bursztyna, w skutek uniesienia części mostu na Dniestrze przez lody wiosenne, a która już w ciągu kilku dni przez zbudowanie prowizorycznego mostu w Haliczu przywróconą zostanie, odbywa się obecnie faktycznie koleją żelazną, idącą prawie równolegle z drogą krajową.

Most zbudowany w Haliczu nie był wziesiony według żadnego „nowego systemu", lecz był zwykłym mostem na palach.

* (*b*) **Teatr.** Na dochód ulubionego artysty naszej sceny p. Lucjana Kwiecińskiego, odegrano wczoraj trzy komedyjki z współudziałem pani Romany Popiel-Święckiej i p. Chomińskiego. Koroną przedstawienia była jednoaktowa sielanka dramatyczna Koenigswintera „Zbudziło się w niej serce", w której pani Popiel-Swięcka prześlicznie oddała popisową rolę Jadwigi. Nie wyobrażamy sobie, aby można lepiej oddać tę rolę. Niech to wystarczy za wszelkie szczegółowe pochwały. W „Przysiędze Horacego" z werwą i humorem grał p. Lubicz; pierwsza to rola za obecnej dyrekcji, która rzeczywiście leży w zakresie talentu tego sympatycznego artysty. Sangwinicznym Dubreuil'em był p. Chomiński. Dobrze ucharakteryzowany usiłował być gwałtownym i krewkim, brakło mu jednak siły głosu, czego giestykulacją nie zastąpił. Oprócz tych dwóch komedyjek odegrano jeszcze jednoaktówkę: „Zaproszę pułkownika". Beneficjanta przyjmowano [illegible] rowy i bukiet kolosalnych rozmiarów. Od kilku dni kwiaty znacznie podrożały.

* **Wodociągi.** Wiadomo, jak ważną rolę gra dostateczna ilość wody w miastach tak pod względem gospodarczym jak i higienicznym. W tym też kierunku idą wszystkie zagraniczne miasta od kilku lat nie szczędząc kosztów, bo wiedzą co to za dobrodziejstwo dla ludności. Nawołujemy od dłuższego czasu Radę miejską, aby przecież raz wzięła się do pracy — lecz niestety wołanie nasze pozostało bezskutecznem, ponieważ znaleźli się oponenci, którzy każde ulepszenie i postępowe zmiany zbijają argumentem „nie ma pieniędzy". Dwaj radni miejscy podnosili również tę sprawę t. j. pp. budowniczy Radwański i prof. Jaegermann, który to ostatni miał o tym przedmiocie bardzo piękną prelekcję w tow. politech. Owóż czyby pan profesor niekorzystniej działał w interesie gminy, gdyby zamiast przez rok cały w Radzie ścierać się o nic nieznaczące drobne sprawy, sumiennie był się zajął przeprowadzeniem kwestji wodociągów? Znana nam jego energia w Radzie doprowadziła go do mnogich, niemiłych konfliktów, podczas gdyby się był wziął do rzetelnej pracy — do wprowadzenia w życie wodociągów, kanalizacji itd. byłby sobie zjednał powszechne uznanie. Lecz i dziś jeszcze jest to czas — tylko trzeba zerwać z dotychczasową tradycją Rady nic nierobienia i nie bać się zaciągnięcia pożyczki, która jedynie popchnie rzeć może rozwój naszego miasta.

* **Towarzystwo politechniczne** urządza na dochód szpitalika św. Zofii i Przytuliska w dniu 29. kwietnia 1881 r. w sali towarzystwa piątek sinu" koncert telefoniczny między Lwowem „Frohwką, z ulepszonym telefonem inżyniera p. a Żółkiego przy uprzejmym współudziale Tow. Machalmuzycznego pod artystycznem kierownictwem p. Mikulego.

Początek z uderzeniem godziny 7. Biletów nabyć można w księgarni Seyfa[illegible]kowski, Gubrynowicz i Schmidt, cukiernirth i Czajkiego, a w dzień koncertu przy kasie p. Kostecsinu". Program: 1. Chopin XIII Preludium we „Frohwany na chór damski przez p. Karolinę, aranżo- 2. Chopin op. 2. Warjacje z „Don Juan" Mikulego. panna O. 3. Produkcje z telefonem: a) „Ach" odśpiewa telefonu przez prezesa Towarz. politech. Objaśnienie Konwersacja między Lwowem a Żółkwią. b) dukcje muzykalne w Żółkwi, słyszane w Lwowie. c) Pro- 1) śpiew solowy damski, 2) śpiew solowy męzki — p. Myszuga i uproszeni amatorowie.

* **Pogrzeb** zmarłej w sobotę Wi[illegible] dowej odbył się wczoraj przy kościele Lu[illegible] udziale publiczności; któż bowiem licznem współszczególnie pań nieznał w swoim czasie starszych warów modnych nieboszczki, nadającasie handlu to- Adamskiej, w latach 1840 do 1854 obok handlu dzie naszej, a nasze elegantki tam niemal ton mo- ły swe wzory. Jedyną zaś jej córę przeważnie bra- dzieciom swym jak najświetniejszą biżuterją było dać Zmarła była godną matką i obywatelką, wykształcenie. wia po sobie żal wszystkich, którzy ją bliżej znali.

* **Ogień kominowy** wybuchł [illegible] pod l. 8 przy ulicy Krakowskiej wczoraj w domu wcześnie ugaszony. [illegible] został jednak

* **Z Wilna** donoszą: Dzięki [illegible] nym w Petersburgu, pani Eliza [illegible] raniom poczyniła pozwolenie na wydawnictwo [illegible] zeszkowa otrzyleńskiego. Stosowne upoważnienie [illegible] kalendarza wi- rządu prasy już nadeszło. Wk[illegible] d głównego za- stępny zeszyt wydawnictwa Eli[illegible] wyjdzie tu na- mujący następujące cztery prac[illegible] Orzeszkowej, obej- Matuszewiczu, Syrokomli i H[illegible] asowicza: o Polu, [illegible] cie.

Z Grodna donoszą, że w skutek rozpuszczanych tam niepokojących wieści, policja zrewidowała wszystkie piwnice i sutereny domów położonych w pobliżu świątyń. Rewizja wykazała najlepiej bezzasadność wszelkich pogłosek.

* **Na zupę rumfordzką**, którą tej zimy w domu ubogich rozdawało Towarzystwo męzkie św. Wincentego à Paulo tylko biednym wstydzącym się żebrać, wyniosły w roku bieżącym ogólne datki 1079 zł. 77 ct. w gotówce i 35 zł. 80 ct. w wiktuałach, razem 1115 zł. 57 ct., za które to datki raz jeszcze towarzystwo w imieniu ubogich składa szanownym dawcom stokrotne Bóg zapłać. Wydatki wynosiły 1340 zł. 80 ct., a zatem okazał się tego roku niedobór w kwocie 225 zł. 23 ct., który pokryty został z zaoszczędzonych pieniędzy z lat poprzednich. Przez cały przeciąg czasu t. j. od 15. grudnia 1880 do 10. kwietnia 1881 włącznie, czyli po odtrąceniu 3 dni świąt Bożego Narodzenia, przez dni 114 wydano porcyj zupy 33.762 i porcyj chleba 33.179, prócz tego zaś rozdano dnia 11. kwietnia biednym na święta całych 280 bochenków chleba. Dziennie w przecięciu wydawano 296 porcyj zupy i 291 porcyj chleba, a zaopatrywanych było tej zimy do 300 rodzin, składających razem do 1000 osób. Porcja zupy z chlebem kosztowała w przecięciu niespełna 4 ct. Datki na zupę jak dotąd tak i nadal przyjmowane będą w handlu pp. Drechslera i Synów (plac Kapitulny l. 2) i stanowić będą zapas na takież same rozdawnictwo na zimę następną. Szanownym dawcom Bóg łaskawy za ich ofiarę złożoną sowicie nagrodzi, datkiem bowiem swoim wesprą najuboższych pomiędzy ubogimi, bo ubogich wstydzących się żebrać, dla których pożywienie to rozdawane przez towarzystwo jest często jedyną ciepłą strawą na dzień cały, a rozdawnictwo takiej strawy może być tylko w przyszłej zimie rozpoczęte na podstawie zapasów kasowych ze złożonych datków, gdyż funduszów na ten cel towarzystwo nie posiada żadnych, i jedynie z ofiarności miłosiernych osób rozdawnictwa ciepłej strawy na zimę podejmować się może. Przy tej sposobności składa też komitet serdeczne dzięki tym wszystkim, którzy osobistym trudem wzięli udział w dziele tem dobroczynnem miłosierdzia chrześciańskiego. Lwów, 23. kwietnia 1881.

Tow. męskie św. Wincentego à Paulo.

* **Mianowania i przeniesienia.** Adjunt dyrekcji urzędów pomocniczych przy krakowskim wyższym sądzie krajowym Józef Darski, otrzymał przy przeniesieniu w stały stan spoczynku tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych. Minister sprawiedliwości mianował lwowskiego zastępcę prokuratora dr. Adama Kazimierza Henzla, zastępcą nadprokuratora we Lwowie, zezwolił na przeniesienie zastępców prokuratora Edmunda Duniewicza z Tarnopola do Lwowa i Konstantyna Więczerzyka z Sambora do Tarnopola, mianował dalej adjunkta sądowego w Kołomyi Fryderyka Kuhnena zastępcą prokuratora w Samborze, zezwolił na przeniesienie adjunkta kołomyjskiego sądu obwodowego, Antoniego Oborskiego do sądu obwodowego w Stanisławowie, adjunkta sądowego dr. Józefa Kaima z Drohobycza do Złoczowa, a adjunkta sądowego Ignacego Fido z Mielnicy do Brzeżan, mianował nakoniec adjunktami trybunalskimi następujących adjunktów sądów powiatowych: Władysława Ruxera z Halicza dla Lwowa, Józefa Dziędzielewicza dla Kołomyi, Włodzimierza Mańkowskiego dla Lwowa, Stanisława Praczyńskiego z Bolechowa dla Przemyśla, Michała Guszalewicza i auskultanta Bazylego Zańkę dla Złoczowa, wreszcie nadał mianowanym z powodu zakładania ksiąg gruntowych adjunktom powiatowym: Sozomenowi Korblańskiemu i Konstantynowi Koberweinowi stałe posady adjunktów, pierwszemu następujących a[illegible]iemu w Brzozowie i mianował nadowego, adjunktami sądów powiatowych: Jana Kiczorowskiego [illegible] w Mielnicy, Stanisława Deisenberga w Haliczu, Julisna Sielskiego w Bolechowie i dr. Stanisława Dworskiego w Drohobyczu.

* **Podziękowanie.** W imieniu wydziału Czytelni akademickiej mamy zaszczyt niniejszem złożyć serdeczne dzięki pani Romanie Święckiej artystce teatru wa[illegible]sz. za uprzejmy współudział w przedstawieniu na dochód Towarzystwa. Czysty dochód wynosi 1[illegible]0 zł. w. a., za co szan. dyrekcji teatru szczer[illegible] „Bóg zapłać". — W imieniu wydziału.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 25go b. m.: Skradziono: Panu A. K. z domu pod l. 37 przy ulicy Skarbkowskiej 20 słojów kompotu.

Straż policyjna aresztowała Jana Metręgę pojmanego na kradzieży jabłek z piwnicy domu pod l. 17 przy placu Rybim. Jana Bilińskiego poszukiwanego za zbrodnię kradzieży.

Złożono w policji: pugilares z kwotą 4 zł. 33 ct. i 2 markami pocztowemi znaleziony na ulicy, i kluczyk znaleziony na trotoarze.

* * *

— **Oszust na wielką skalę.** Telegram doniósł wczoraj o zaaresztowaniu w Wiedniu wyrafinowanego oszusta, który odgrywał rolę pełnomocnika jednego z członków rodziny cesarskiej i wyłudzał pieniądze od różnych przedsiębiorców. O miłym tym ptaszku podają dzisiejsze dzienniki następujące szczegóły:

W hotelu „zum goldenen Lamm" przy Praterstrasse zajmował od dwóch miesięcy pomieszkanie składające się z 3 pokojów, człowiek mieniący się br. Karolem Hoffmanem. Pan baron niebył w tym hotelu obcym gościem, przemieszkiwał w nim bowiem od kilku lat za każdą bytnością swoją we Wiedniu, ile tylko razy powrócił ze swoich wielkich podróży. Przy bar[illegible]nie mieszkała młoda, bardzo przystojna dama, którą przedstawiał jako swoją pupilkę, czemu, [illegible]wo mówiąc, ludzie niedowierzali. Baron by[illegible]oko cenionym gościem, żył bowiem wystawnie, o[illegible]zem najwymowniej świadczyły rachunki hotelowe. I tak, zapłaciwszy przed kilku tygodniami rachu[illegible] w kwocie 4000 zł. był już dłużnym na nowo 9[illegible]00 zł. Pan baron manierami zdradzał skończo[illegible]o gentlemana; był przytem imponującej postawy, pełnych wyrazu rysów twarzy, odznaczał się [illegible]ykwintną elegancją w ubraniu, a hojnością o[illegible]rowywał szczególnie tych wszystkich, co n[illegible] zy spekulowali. Ztądtęż posiadał nieogranic[illegible]ny kredyt; jego weksle eskontowano bez najm[illegible]ejszej trudności, pomimo

więc już o innych znakomitościach europejskich. Na jego surdutach było mnóstwo wstążeczek najrozmaitszych kolorów, reprezentujących wszystkie niemal ordery świata.

Zeszłego roku, kiedy bawił w Anglii, podały dzienniki londyńskie wiadomość, jakoby ówczesny austrjacki minister finansów, br. Leopold Hoffman, przyjechał do Londynu, czemu jednak natychmiast dzienniki wiedeńskie zaprzeczyły. Zwróciło to natychmiast uwagę wiedeńskiej policji. Tym mniemanym ministrem austrjackim nie był nikt inny jak p. Charles chevalier de Hoffman, jakim się sam mienił. Nie czynił on jednak tego z czczej próżności, lecz miał do tego nader ważny powód; występował bowiem jako pełnomocnik członka panującego domu austrjackiego, i robił imieniem jego bardzo znaczne zamówienia. Zawarł on układ z właścicielem statku i wynajął u niego statek dla wymienionego arcyksięcia do odbycia podróży naokoło świata. Za ten układ zaliczył mu właściciel statku 16.000 złr. gratyfikacji. O tem nadużyciu imienia członka rodziny cesarskiej dowiedziała się nareszcie i policja wiedeńska, wyglądając sposobności bliższego zetknięcia się z p. baronem Niebawem nadarzyła się sposobność. P. br. Hofman opuściwszy Anglię, przybył przed dwoma miesiącami do Wiednia. Tu zawiązał natychmiast stosunki z pewnym liwerantem mebli jako pełnomocnik zawsze tej samej dostojnej osobistości. Zamówił meble i wszelkie rodzaju sprzęty do urządzenia jachtu na podróż zamorską, i to na kwotę 22.000 złr. Fabrykant wielce uradowany tak znacznem zamówieniem, zabrał się czemprędzej do roboty, i meble miały już być w najkrótszym czasie odstawione. Dla uspokojenia fabrykanta używał p. baron w listach stampilii swojego rzekomego mocodawcy. Gdy nareszcie fabrykant prosił o rendezvous do umówienia się w sprawie spłaty umówionej kwoty, obruszył się p. baron i wyprosił sobie raz na zawsze, aby go nie molestowano; takie bagatele będą zapłacone bezpośrednio po odbiorze. Tymczasem w sferach dworskich dowiedziano się o nadużyciu imienia wysoko położonej osobistości, popełnianem przez Hoffmana; dano znać do policji, aby zdemaskowała oszusta. Policja oddawna miała fałszywego barona na oku; rozkaz dworski podwoił jej gorliwość. Komisarz policji, Geraer, któremu polecono aresztować oszusta, udał się przedwczoraj w towarzystwie dwóch detektywów o północy do hotelu „zum goldenen Lamm“ i poprosił służącego, któremu powiedział, kim jest, aby mu towarzyszył do pokoju barona.

Keluer zapukał i oświadczył zbudzonemu baronowi, że jakiś pan chce się z nim koniecznie widzieć. Baron odpowiedział na to, że północ, to nie pora do odwidzin. Komisarz wpadł na myśl, aby się przedstawić za ajenta tego kupca, u którego Hoffmann zamówił meble. Baron widząc, że ajent jest natarczywy, otworzył drzwi. Komisarz wszedł i oboma detektywami, wylegitymował się, kim jest, z wezwał go, aby się spokojnie zachował. Baron się oburzył, zaczął grozić komisarzowi wyższemi władzami, nic to jednak nię pomogło. „Panie Hoffmann“, rzekł komisarz, „wiem, że jesteś czeladnikiem szklarskim, przestań grać komedję“. Hoffmann spostrzegł, że się jego rola skończyła. Milcząc ubrał się i wsiadł do oczekującego fiakra. Po przesłuchaniu umieszczono go w więzieniu policyjnem. W pomieszkaniu uwięzionego zrobiono natychmiast rewizję, przy której zabrano dwa kufry pełne dokumentów, wykazujących jasno wszystkie jego zbrodnicze praktyki. W pomieszkaniu znaleziono liczną garderobę i bieliznę najlepszego gatunku. Na podłodze stało 6 par lakierowanych butów; zmieniał je Hoffmann w ciągu jednego dnia, ponieważ była śleta.

Na wszystkich toaletowych przedmiotach były herby i baronowskie monogramy. Oszust nazywa się rzeczywiście Hoffmann i jest synem szklarza z Karlsbadu. Od 17 roku życia podróżował i nabrał tych manier, które umożliwiły mu odegranie zbrodniczej roli. Hoffmann zwidził Francję, Anglię, Moskwę, Szwecję i Amerykę; dłuższy czas mieszkał w Nowym Jorku i San Francisco. Mówi i pisze wybornie po niemiecku, francusku, włosku i angielsku; z pism, które mu zabrano widać, że włada gładkim stylem. Hoffmann jest żonaty, ale od 1874 r. z żoną nie żyje. Krąży o nim pogłoska, że zatrutem cygarem zadał śmierć swemu teściowi. Raz był pociągany do odpowiedzialności za fałszowanie weksłów, ale uwolniono go dla braku dowodów. Nie miał żadnych papierów legitymacyjnych; brak tychże tłómaczy w sądzie w ten sposób, że mu je skradziono, kiedy zeszłego roku przebywał w swojej willi w Arkadji. Przeciw kobiecie, która z nim mieszkała nie ma dowodów, jakoby mu pomagała, lub wiedziała o jego oszustwach.

— † **Dr. Goldmarck.** W Nowym Jorku, w poniedziałek Wielkanocny zmarł dr. Goldmarck, znany starszej generacji jako jeden z koryfeuszów wypadków wiedeńskich r. 1848. Urodzony na Węgrzech, po ukończeniu studjów medycznych we Wiedniu, został sekundarjuszem przy tamtejszym szpitalu powszechnym. Rok 1848 porwał go na arenę polityczną. Członek legii akademickiej w randze kapitana, zasiadał w komitecie bezpieczeństwa a wkrótce wybrany został do sejmu konstytucyjnego, w którym należał do skrajnej lewicy, jako wyznawca radykalnych zasad. Po pokonaniu rewolucji, kiedy sądy wojenne inaugurowane przez Windischgrätza swoją działalność rozwinęły, został pod oskarżeniem udziału w zamordowaniu ministra wojny hr. Latoura na śmierć skazany, jakoby rozgorączkowane tłumy do tego czynu zagrzewał. Uszedłszy z Kromieryża gdzie jako członek sejmu zasiadał, do Ameryki, oddał się studjom naukowym w dziedzinie chemii, i założył fabrykę chemikaliów. W r. 1867 przyjechał do Wiednia jedynie w celu rehabilitowania się z uczynionego mu obwinienia o udział w zamordowaniu Latoura, co mu też wobec sądu zupełnie się powiodło. Dokonawszy tego, powrócił do Nowego Jorku, gdzie do końca życia w wielkiem pozostawał poważaniu.

— **Obraz familijny z Białego domu.** Iune wcale życie familijne i towarzyskie rozwija się obecnie w Białym domu w Waszyngtonie, w pałacu urzędowym Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Purytańska bezsercowość, nabożeństwo metodystyczne, udawanie wstrzemięźliwości, jakie za rządów prezydenta Hayes nadawały ton i kolor życiu familijnemu i obejściu towarzyskiemu w Białym domu, ustąpiły za rządów obecnego prezydenta Garfielda Przy całej osobistej swej bogobojności i zapatrywaniach kościelnych — prezydent obecny jest członkiem wyszydzanej często sekty niezależnych Compbellitów, rodzaju Anabaptystów — jest p. Garfield zanadto człowiekiem światowym, aby zasady apostołów tych obrał sobie za normę swego towarzyskiego programu.

Słabości swojej do wstrzemięźliwości pozostała pani Hayes wierną aż do ostatniej chwili swej potęgi i świetności. Jeszcze podczas ostatniej uczty urzędowej, jaką dała w Białym domu, i to na cześć nowego prezydenta, częstowano tylko wodą z lodem a obok tego jako nowość wodą źródła Apollinaris. Ponieważ ostatnia bez dodania czerwonego wina szczególniejszy skutek wywiera na żołądek, przeto nie byli zapewne bardzo zbudowani owi panowie i panie, co pili napój ten honorowy.

I pani Garfield jest przyjaciółką prostoty i cnót domowych, przytem jednak posiada w skutek znakomitego wykształcenia dar świetnej konwersacji. Pani Garfield nie zaprowadzi jak jej poprzedniczka zmian w zwyczajach uświęconych tradycją Białego domu, ponieważ nie posiada talentu zaczepnego fanatyków wstrzemięźliwości. Jest to kobieta piękna, wspaniała, i około 8 lat młodsza od męża.

Prezydent jest ojcem 4 synów i córki, 2 dzieci umarło dawniej. Najstarszy syn Harry ma lat 16, Jim (James) 14, piękna córka Molly 13, Irwin 10 a Abram najmłodszy 8 lat. Najweselszym z nich jest Irwin, który już w kampanii wyborczej żywy brał udział i rozmaite wtedy płatał figle. On to podczas najgorętszej walki zatrwożył delegację wyborców, którzy ojca jego odwiedzili, przez to, że, gdy jeden z członków jej wniósł okrzyk na cześć Garfielda, głośno zawołał: „Hurrah for Weawer!“ Pewnego poranku znaleziono posadzkę domu prywatnego Garfielda zapisaną całą złowrogą liczbą „329“ (zarzucono mu, jak wiadomo, niesłusznie, że 329 dolarów dostał z szwindlu towarzystwa Credit-Mobilier). Przez chwilę oburzano się na to wielce, lecz wkrótce przekonano się, że była to zabawka Irwina.

Dziwną jest ta okoliczność, że po raz pierwszy prezydent wprowadził matkę swoją do Białego domu, 80-letnią panią Garfield, poważną, rozumną wdowę fermera z osiwiałym włosem, ale dziwnie jeszcze czerstwą. W Białym domu urządzono obok pokoju mieszkalnego familii piękny pokój, którego przepych skromny przypomni jej niezawodnie niekiedy owe czasy, gdzie w ubogiej chatce z blochów prała, gotowała i opatrywała swe dzieci. Ją to uściskał prezydent najpierwszą w obec całego ludu, gdy złożył był przysięgę w portyku kapitolu; ona przyjmowała go przy powrocie z tej ceremonii u progów nowego domu otwartemi rękoma — a przyjęcie to droższem zapewne było nowemu uczuciowemu prezydentowi niż cała pompa dnia tego.

I tak rozwija się w Białym domu obraz familijny najszczęśliwszy, serdeczny, obraz zadowolenia, zgody familijnej i obywatelskiej prostoty, ale zarazem i w kosztownych ramach urzędowych uroczystości i pompatycznych festynów przy światowem obejściu prezydenta i jego małżonki. I estetej jego ministrowie są t. z. self made men — Windom, minister skarbu, był dawniej krawcem, Kirkwood, następca Schurza, fermerem, Blaine i pocztmistrz jeneralny James zecerem a później dziennikarzem. *Per aspera ad astra!*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 26. kwietnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 10 40 do 11 — zł., — żyto od 9·15 do 9 90 zł. — jęczmień od 6·35 do 7·25 zł., — owies od 6 10 do 6·25 zł., — hreczka od 6·50 do 6·75 zł., kukurudza zeszłoroczna od 6 15 do 6·25 zł., — kukurudza nowa od 5 80 do 6·— zł., — proso od 6 50 do 6 75 zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·— do 10 75 zł., — groch pastewny od —·— do —·— zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 9·— do 11 50 zł.,— bobik od —·— do —·— zł., — wyka od 5·30 do 5·60 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 20 do 44 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od 35·— do 36·— zł., — kminek od 24 50 do 26·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 11·15 do 11·50 zł., — Rzepak letni od —·— do —·— zł., — rzepik zimowy od 10·85 do 11·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 9·30 do 10·— zł., — nasienie lniane od —·— do —·— zł., — nasienie konopne od 6·65 do 6 80 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 50 do 60 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 29·50 do 30.40 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W *Czasie* czytamy:

„Dowiadujemy się, że na Ukrainie chłopi pod wpływem propagandy nihilistycznej, a w skutku braku wszelkiej interwencji rządu, coraz bardziej zaczynają się poruszać, i dopuszczają się nadużyć względem większej własności. Urzędnicy, przejęci duchem nihilistycznym, wcale nie chcą poskromić ich. W powiecie Zwinogrodzkim w pewnej miejscowości chłopi wtargnęli do lasu właściciela; powstała z tego bójka między nimi a strażą leśną; czternastu chłopów zostało rannych, a dwóch leśnych zostało zabitych. W tym samym powiecie w kilku miejscowościach chłopi, jakeśmy to dawniej donosili, nie chcieli składać przysięgi nowemu carowi. Propaganda nihilistyczna ma być tak dalece czynną, iż wszędzie we wsiach rozrzucane są proklamacje „komitetu wykonawczego“ a nawet porozlepiane na słupach telegraficznych.“

* * *

Wiedeń d. 26. kwietnia. (Pryw.) Na pojutrzejszem posiedzeniu Izby posłów ma rząd wnieść projekt ustawy względem wszechnicy czeskiej wraz z żądaniem kredytu dodatkowego na jej zorganizowanie.

Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika uchwaliła dywidendę ogólną 16 złr. 25 ct.; superdywidenda wynosi przeto 5 złr. 75 ct.; kupon lipcowy 11 złr. a dodatkowy 5 złr. 75 ct.

Petersburg d. 26. kwietnia. (Pryw.) Właściwy zabójca cara schwytany. Nazywa się Grivenecki (Hryniewiecki?), były student zakładu technologicznego. Rysaków agnoskował go (kiedy?); znał go nie z nazwiska, ale tylko z przezwiska. Jak „Inwalid“ donosi, ma Rada państwa być 144 posłami, po 4 z 36 gubernij, wzmocnioną a zakres jej czynności rozszerzonym.

Londyn d. 25. kwietnia. W Izbie niższej stawia Grosvenor imieniem Gladstona wniosek żądający wystawienia Beaconsfieldowi pomnika w wnętrzu tomu Westminsterskiego; a następnie drugi wniosek, żeby Izba po zamknięciu posiedzenia odroczyła się do jutra wieczora. Dilke odpowiadając na interpelację, oświadcza, że dotąd nie rozpoczęto jeszcze z Francją rokowań co do formalnego traktatu handlowego. Przy drugiem czytaniu bilu irlandzkiego, uderza Gibson gwałtownie na projekt rządowy.

Londyn d. 25. kwietnia. „Times“ przemawia za tem, iżby po załatwieniu teraźniejszych zawikłań z Tunisem, przyszłe stosunki tego kraju zostały uregulowane za wspólnem porozumieniem mocarstw Śródziemnego morza.

Paryż d. 25. kwietnia. Rząd beja tunetańskiego czyni na serjo kroki ku zapobieżeniu konfliktom. Krążą nocą liczniejsze patrole; każdy Arab, który się odważy po godzinie 9. wieczór pokazać na ulicy, zostaje uwięziony; zbrojno nie wolno wychodzić. W Algierji niema się czego obawiać rzezi Europejczyków, jakkolwiek sporadyczne wybuchy fanatyzmu są w każdym razie możliwe.

Paryż d. 25. kwietnia. Do wczoraj wieczór sytuacja koło wyspy Tabarki w niczem się nie zmieniła. Stan morza przeszkadza wylądowaniu, a u granicy tunetańskiej nastąpiło wezbranie wód wskutek ulewnych deszczów. Potwierdza się wiadomość o zamordowaniu francuzkiego oficera biura arabskiego. Ze Seidy ku Geryville wyruszyła ruchoma kolumna.

Rzym d. 25. kwietnia. Papież przyjmował nadzwyczajnego posła moskiewskiego, Oubrila, i wręczył mu przy tej sposobności order „Zbawiciela“. Personal poselstwa moskiewskiego otrzymał również ordery.

Petersburg d. 25. kwietnia. Mówią, że w. książę Konstanty złożył prezydenturę Rady państwa, tożsamo że ustąpił z zarządu marynarki. W. książę Michał zastąpi go w Radzie państwa, nie wiadomo zaś, kto zajmie miejsce w. ks. Michała w zarządzie prowincji Kaukazkiej.

Lublana d. 25. kwietnia. W wyborach uzupełniających do Rady miejskiej zwyciężyli w trzeciem kole wyborczem kandydaci narodowców zdumiewającą, niemal czterokrotną większością.

Wiedeń d. 25. kwietnia. W sprawie zażalenia co do wyborów z górno-austrjackiej kurji dworskiej, orzekł trybunał państwowyj że zaszły naruszenia ordynacji wyborcze, rajchsratowej i górno-austrjackiej sejmowej.

Paryż d. 26. kwietnia. Według wczorajszej depeszy komendanta pancernika „Surveillante“ pod Lacalle, wzburzone fale nie dopuszczają zarzucenia kotwicy; całe wybrzeże jest niedostępne. Od wczoraj powiewa w Tabarce chorągiew tunetańska. Minister marynarki upoważnił komendantów okrętów pod Tabarką stojących, postarać się o ubezpieczenie okrętów, ale trzymając się o ile możliwości jak najbliżej tego miejsca. Telegraf między Tunisem a Algierem przerwany. Wiadomości z Tunisu dostają się codzień parowcem awizowym do Lacalle.

Londyn d. 26. kwietnia. Dzisiaj ma Northcote wnieść w Izbie posłów, aby nie dopuścić Bradlauga do składania przysięgi poselskiej, dopóki nie złoży deklaracji, któraby zachodzącą trudność uchyliła. — W niedzielę popełniono w hrabstwie Galway (w Irlandji) morderstwo agraryjne.

Monachium d. 26. kwietnia. Dziś rano umarł w Meran jenerał Tann.

Rzym d. 26. kwietnia. Według depeszy z Tunisu miała Porta zachowanie beja pochwalić, a zarazem oświadczyć, że rozpoczęła z gabinetami rokowania.

W teatrze hr. Skarbka
We środę dnia 27. kwietnia 1881.

DRZYMKA pana PROSPERA

komedja w 4 aktach przez Jana Aleks. hr. Fredrę wierszem napisana.

Przyjechali dnia 26. kwietnia 1881.

HOTEL ZORŻA: St. hr. Dzieduszycki z Gwoździca. M. Bogdanowicz z Kossowa. W. Gniewosz z Kont. O. Schnell z Firlejówki. L. Szawłowski z Przewłok. G. Wierciński z Królestwa. Dr. A. Dietzius z Jarosławia.

HOTEL EUROPEJSKI: D. Abrahamowicz z Trójcy. St. Kotarski z Brzyska. Dr. Valentino ze Szląska. Z. Bloch z Tarnowa. W. Smoleński z Węgier.

HOTEL LANGA: E. Nast z Konstancji. E. Felsen z Przemyśla. M. Günther z Warszawy.

HOTEL ANGIELSKI: G. Axentowicz z Danilcza. K. Marmorosz z Karowa. T. Serwatowski z Bucniowa. R. Doms z Manasterzec.

HOTEL WARSZAWSKI: M. Skrzyszowski z Stubienka. Dr. A. Waligórski z Przemyśla. H. Gutowska z Podola.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 40 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 26. kwietnia.

I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika . .	287 —	290 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass. .	180 50	184 —
Banku hypot. galic. po 100 zł. .	301 50	304 50
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255	258 —

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prct. w. a. .	100 40	101 40
„ „ „ 4 „ „ .	94 25	95 25
„ „ „ 5 „ okres. .	100 40	101 40
Banku hypot. galic. 6 prct. .	103 30	104 30
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią . . .	100 75	102 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 —	104 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94 -

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie .	100 40	101 40
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 %	101	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	102 75	104 -
Losy miasta Krakowa . .	19 50	21 —
„ „ Stanisławowa .	23 —	25 -

V. Monety.

Dukat holenderski . . .	5 46	5 56
„ cesarski . . .	5 47	5 57
Napoleondor . . .	9 29	9 39
Półimperjał rosyjski . . .	9 53	9 66
Rubel rosyjski srebry . . .	1 50	1 65
„ „ papierowy . . .	1 19	1 21
100 marek niemieckich . . .	57 15	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze . . .	99 25	100 —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 26 kwietnia 1881.
godzina 2 minut 25 popołudniu.

Losy kredytowe	183.75	Węgier. kred. ak	315.50
Anglo-austr.	135 60	Unionsbank	135.30
Kolej Kar. Lud.	288.75	Nordbahn	239 25
Kolej Połud.	112 —	Kolej Alföld.	175 --
Kolej Elżbiety	208.—	Kolej Lw.-czer.	180.50
Węg. Nordostb.	164.50	Wied. Comunal.	123 --
Węg. obl. p. w. zł.	93 80	Galic. indemniz.	100 25
Węg. kolej zach.	168 50	Kolej siedmiog.	111.—
Renta węg. 6%	116 20	Losy tureckie	25 50
Bankverein	137.10	Ros. rubel pap.	1 20 1/4
Losy węgier.	117.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: bardzo silne.

Wiedeń, d. 26. kwietnia.
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredytowe	325.90	Anglo-austrjac.	133.25
Kolei Kar. Lud.	288 50	Kolej Połudn.	---
Unionsbank .	132 90	Napoleondor .	9 31 1/4
Rosyj. banknoty	1.20	Usposobienie: mdłe	

Berlin, d. 25. kwietnia.
godzina 5 minut 40 po południu:

Rosyjs. bank.	209 50	Akcje kredyt.	554 —
Lombardy	194.—	Galicyjskie	124 40
Kolei Rumuń.	67 10	Austr. bankn.	174 05

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	100 -	100 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	94 —	94 50

Lwów, dnia 26 kwietnia 1881.

Podziękowanie.

Za łaskawy i szlachetny współudział, wzięty z własnej woli podczas smutnego obrzędu przy odprowadzeniu zwłok syna ś. p. Ludwika Antoniego na miejsce wiecznego spoczynku, poczuwamy się do miłego obowiązku: Przew. duchowieństwu świeckiemu i klasztornemu, niemniej wszystkim szanownym przełożonym, kolegom i służbie kolei Karola Ludwika, dalej przyjaciołom i znajomym, wyrazami najserdeczniejszego podziękowania „Bóg zapłać“.

We Lwowie 23. kwietnia 1881.

Franciszek Gostkowski
z rodziną.

Podziękowanie.

Wielebnemu duchowieństwu, szanownej publiczności i wszystkim przyjaciołom domu naszego, którzy tak liczny udział brali w odprowadzeniu zwłok na wieczny spoczynek ś. p. Wiktorji Lundy, składamy za ten dowód rzetelnej przychylności najszczersze podziękowanie.

Lwów 26. kwietnia 1881.

Pozostała rodzina.

Podziękowanie.

Komisja lwowskiego Instytutu ubog. chrześcian zarządziła z końcem wielkiego postu w r. b., jak to i dawniej było zwyczajem, w naszem mieście składkę na rzecz tegoż Instytutu przy łaskawym udziale uproszonych do tego osób, które ze względu na cel dobroczynny raczyły przyjąć na siebie tę mozolną i z wielu względów uciążliwą kwestę, która przyniosła Instytutowi znaczny zasiłek w łącznej kwocie 856 zł. 5 c. Mianowicie uzbierali:

P. Matylda Kozłowska z p. Heleną Gottleb i p. Zygmuntem Kalickim w Śródmieściu kwotę: 272 zł. 21 ct.

P. Olga Schie z p. Eugenią Baurowicz i p. Pawłem Langner w dzielnicy I. kwotę: 122 zł. 39 ct.

P. Marja Ressig z p. Jadwigą Uziębło i p. Stanisławem Stelzerem w dzielnicy II. kwotę: 206 zł. 25 ct.

P. Joanna Strojnowska z p. Olgą Strojnowską i p. Władysławem Schmidt w dzielnicy III. kwotę: 130 zł. — wreszcie:

P. Marcjanna Müller z panną Kazimierą Schramm i p. Władysławem Stachiewiczem w dzielnicy IV. kwotę: 125 zł. 20 c.

Gdy nasz Instytut tak pomyślny wynik składki tylko prawdziwie chrześciańskiemu poświęceniu się dla dobra ubogich tych szanownych pań i panów zawdzięcza, więc komisja Instytutu poczytuje sobie za miły obowiązek wyrazić im w imieniu ubogich niniejszem serdeczne podziękowanie.

Komisja Instytutu ubogich chrześciańskich we Lwowie. *Wierzchlejski.*

Mattoniego

GIESSHÜBELSKI

najczystszy **szczaw alkaliczny**, najlepszy napój stołowy i orzeźwiający, szczególnie dający się użyć przeciw katarowi organów oddechowych, trawienia i pęcherza. **Pastylki** digestives et pectorales.

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych, kawiarniach i restauracjach.

Henryk Mattoni, Karlsbad.

Do wynajęcia
od 1. maja

dwa eleganckie pokoje z przedpokojem na dole w pałacu Wnych Ulanieckich, plac Halicki l. 10.

Bliższą wiadomość powziąć można w administracji *Gaz. Nar.*

Zmiana lokalu.
Leopold Warchałowski
budowniczy z upoważnieniem władz rządu zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy
Wykonuje wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące, przyjmuje prowadzenie robót tak w mieście Lwowie jako też i na prowincji. 2290 22—50
Zamówienia przyjmuje Plac Kapitulny l. 2. I. piętro. **Lwów.**

SKŁAD KOMISOWY
z c. k. uprz. nadwornej fabryki
A. Kitschelta spadkobierców
u
EDWARDA GEBHARDTA
we Lwowie,
znajdzie w tym roku znacznie ceny łóżek, fotelów, umywalni i
mebli ogrodowych
jakoby: Zawiki 158 ctm. długości po złr. 11, 12.75, 13 50.
Krzesła: złr. 3.60, 4.75, 6.
Fotele: złr. 7.25, 9.
Stoły: złr. 19, 21, 28.
Cenniki ilustrowane na żądanie franko. 2418 4—12

Z obrotnymi dostawcami jej
na regularną dostawę, życzy sobie **W. Domnitz w Dreźnie** (Saksonia) wejść w stosunek handlowy, zapewniając za każdą dostawę jak zwyczajnie płacić gotówką. Łaskawe oferty proszę wnosić bezpośrednio do mnie. 2120 1 1

Płótna wyrobu krajowego.
Pełnemi główkami nie podniesiemy krajowego przemysłu domowego, na to czynów potrzeba.
Nabywając wyroby krajowe a przekonawszy się o dobroci i taniości takowych, polecamy je dalej, a wtenczas przemysł odnośny naturalnemi drogami wnet się rozwinie i pieniądz dotąd wydawany za granicę, pozostanie w kraju na pożytek ogół.
Zachęcony powodzeniem, jakiego doznały sprowadzone w tym składzie półbiałone płótna białowskie, poleciłem wyrobić asortyment i sprowadzeniem na skład
Piękne-białe płótna z Korczyny.
Wyroby te przeszły moje oczekiwania, są piękne, równe i białe, naturalne, nie apretowane jak czeskie, zresztą w jakości nieustępujące wyrobom czeskim, a od tych ostatnich o 50 prc. tańsze.
Sprzedaje tylko całemi sztukami, a mianowicie:
Białe płótna korczyńskie czyste lniane 78 do 84 centim. szerokie, a 34 mtr. = 37 łokci długie, odpowiednie na prześcieradła grubsze i cieńsze, kalesony. Bielizę nocną, a najcieńsze i na koszule dzienne po zł. 14, 16, 18, 19½ do zł. 24 sztuka.
Ręczniki domowe po 40, 50 i 60 ct. sztuka.
Obrusy 112 ctm. szer. po 80 ct. metr.
Perkalowe płótna białowskie lniane i konopne 96 do 79 centim. szer., a 28 metrów = 47 ł. po długie, odpowiednie na prześcieradła kapelowe, na piachty, fartuchy, ściereczki, pościelniki, na pokrowce, na worki zbożowe; a grube, gęste, konopne, na worki do kontenczy i na namioty po zł. 7, 7.50, 8, 9, 10, 11 do 11.10 sztuka.
Gotowe magielniki grube po 80 ct. sztuka.
Gotowe ściereczki po 25 i 32 ct. sztuka.
Poleca handel 2194 1—3
St. Markiewicza,
we Lwowie, Rynek, l. 42.

Fortepian
Stelzhammera
w najlepszym stanie jest z powodu odjazdu zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki plac Bernardyński l. 11. II. piętro. 2433 2—2

Plaster Boxbergera
jest doskonałym środkiem na odgniotki i znajduje się na składzie
w Aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
we LWOWIE
cena sztuka 35 centów.

Prasa farbiarska
kompletna z silną śrubą i matrą, o dębowym postumencie, jest za przystępną cenę do sprzedania w fabryce
Karola Pietzsch
Lwów, Łyczaków 76.
2260 8—6

Do wygrania!
2. maja
NA PROMESĘ
LOSU KREDYTOWEGO
zł. 200.000, 40.000, 20.000, 6000, 3000 itd.
Cena promesy zł. 5.50.
Do nabycia
w handlu płócien i herbaty
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45
Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysyłane bywają.
2208 2—2

Byczki
rasy podolskiej od 1½ do 2 lat sprzedaje
Zarząd dóbr Horodenki.
Poczta w miejscu i odpowiedź na zapytania. 2441 1—8

Harlanderskie nici
2142 do robót 26—?
pończoszkowych,
Harlanderskie nici
supułkowe,
powszechnie lubiane z powodu swej wyborowej jakości, są do nabycia we wszystkich hartownych i znaczniejszych handlach austr. węg. monarchii.

Pacht Mleka
w Odnowie pod Kulikowem,
pod Lwowa jest zaraz do wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami.
Zgłoszenia wydój mleka wynosi 15.000 2446 2—8
Zarząd dzierżawy udziela Zarząd dóbr w Odnowie, poczta Kulików.

MAGAZYN
Fryka Schwarza
w Krakowie ul. Grodzka 88.
Otrzymał i poleca rozmaite
nowości
na wiosenne i letnie
mianowicie:
Materjały na suknie, gotowe OKRYCIA I SUKNIE damskie, oraz wszelkie inne artykuły bławatne po cenach umiarkowanych.
Zamówienia na konfekcję damską przyjmuje mistrzyni do wykończenia w jak najkrótszym czasie.
Próbki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie. 2326 4—6

50 pni pszczół

w ulach systemu Dzierżona, dobrze przez mowanych do sprzedania. Wiadomość ul. Zielona l. 50.
2131 2—3

Prawdziwe zackie
sadzonki chmielowe

wzwyż potrzeby z Zacu sprowadzone są do zbycia po 10 złr. za 1000 sztuk. — Kosztowały 12 zł. w Zacu
Zarząd dóbr w Kutkorzu,
2453 2—2 poczta Krasne.

Ekspedytor pocztowy

znajdzie natychmiastowe umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w Glinianach. — Bliższą wiadomość udziela c. k. pocztmistrz w Glinianach.
2454 1—1

Hotel „Kaiserin Elisabeth"

2109 **we Wiedniu,** 10—12
położony w centrum wewnętrznego miasta, w pobliskości Graben, Stefansplatz, wielkiej opery, teatru miejskiego i t. d., poleca elegancko urządzone apartamenta, tudzież pojedyncze pokoje od 1 złr. i wyżej (pensjonat). Wyborna restauracja po nader umiarkowanych cenach.
Ferd. Heger. utrzymujący Hotel.

Pewna i korzystna lokacja kapitału.

3% listy zastawne

e. k uprz. Zakładu kredyt. ziemskiego.
Rocznie 6 ciągnień. — Główna wygrana 50.000 złr.
Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych.
Drugie ciągnienie 15. kwietnia 1881.
Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę **w miesięcznych ratach po 5 złr.**

Sokal & Lilien,

kantor wymiany we Lwowie.
Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje po najrzetelniejszych cenach.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 2286 8—?

SOLITERA

leczy i listownie **Dr. BLOCH** w Wiedniu, Praterstrasse 42.

Przez czas mojej nieobecności we Lwowie zastępuje mię kolega p. LISOWSKI dentysta, Lwów rynek 24.
2435 2—? *Dr. Finkelstein,* c. k. lekarz pułkowy.

Nader wielkiej doniosłości dla ócz każdego.
Prawdziwa dr. White
woda do ócz

wyrabiana przez Bogumiła Ehrhardt, w Odze p. Grossbreitenbach w Turyngii, ma od r. 1822 sławę świetną. Do nabycia w flakonach po 1 złr. we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Tarnopolu u apt. F. Jamrogiewicza.
Należy żądać wyraźnie tylko dr. White „Wody do ócz", wyrabianej przez Bogumiła Ehrhardt.
Wyciągi z listów. Panie Tr. Ehrhardt. Donoszę panu, że pańska prawdziwa dr. **White „Woda do ócz"**, pomogła memu synkowi, mającemu 5½ roku na skrofuliczne zapalenie ócz tak dalece, że ma się zupełnie dobrze; co niniejszem stwierdzam (zamówienie). Klein-Gaussig, d. 11. kwietnia 1880. Karol Maurycy Görtner. Dalej: Ponieważ „sławna pańska Dr. White" woda na oczy pomogła (zamówienie). Minchenwalde, d. 25. kwietnia 1880. Arick.

Kąpiele Poczta, telegraf w miejscu.

25 minut od NACHODU. Stacja kolei wrocławsko-praskiej.
CUDOWA
Otwarcie 15. maja.
położone w okolicy skalistej i obfitej w lasy. 2.800 stóp n. pow. m. w górach **Reuscheuer**, w hrabstwie **Glatz**, w obw. **Wrocławskim.**
Oddawna znane i sławione **alkaliczne zdroje stalowe**, obfitujące w **kwas i gaz węglowy, siarczan żelaza, muł i tusze**, tudzież **w kąpiele parowe, zakład żętyczny.** Pomagające na **niedokrewność, bladaczkę osłabienie** wszelkiego rodzaju, przeciw **cierpieniom nerwów, mózgu i** cierpieniom **rdzenia pacierzowego, reumatyzm, gościec, chroniczny katar** wszystkich błon śluzowych i **chorobom kobiecym.**
Zachwycające wycieczki. 19-9 3—4
Kierujący lekarze: Tajny radca sanitarny **dr. Scholz i dr. Jacob.**

L. 1098.
Ogłoszenie.

C. k. Zakład karny dla mężczyzn dostarcza zawsze za bardzo mierną cenę więźni do różnych robót po za domem w obrębie, a nawet na odległość mili po za obrębem miasta Lwowa, a mianowicie do robót ogrodowych, polnych, murarskich, budowniczych, brukarskich, tudzież do cegielń, kamieniołomów itd.
Bliższych szczegółów udziela dyrekcja w zabudowaniu zakładu przy ul. Kaźmirowskiej l. 24.
Lwów, d. 12. kwietnia 1881.
C. k. dyrektor
Hołdasiewicz.
2405 3—3

INJECTION BROU

Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności a. pobiegające je dyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarza 102 ulica Richelieu; w Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolasza i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego.
1890 18—52

Dyrekcja
Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie,

spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością
w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że
a) eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta,
b) przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędność i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty odniesienia, a mianowicie:
1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.
Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
do 100 złr. bez wypowiedzenia,
od 100 złr. do 500 za 30-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1000 „ 60 „
„ 1000 „ i resztę kapitału za 90 dniowem wypowiedzeniem.
DYREKTOROWIE: 2267 4—12
Julian Thilsch. Feliks Piątkowski. Aleksander Pilarski.

MLEKO LILJOWE Z KASZMIRU
ZEFIRY FIJOŁKÓW SAN REMO
KLEMY I PUDR RYŻOWY POMPADOUR
Sławni lekarze zalecają użycie
Królewskiego
MYDŁA
zwanego
THRIDACE
Violet, fabrykant perfum
225, RUE SAINT-DENIS
W PARYŻU.
PERFUMY CHAMPAKA

W dobrach Bonów i **LUBIENIE,** (starostwo Jaworów) jest do wynajęcia od dnia 1. maja 1881:
Propinacja,

składająca się ze sześciu karczem, z dodatkiem kilkunastu morgów pól i łąk.
Bliższa wiadomość we Lwowie, ulica Wałowa, nr. 25, w Parterze. 2303 20—36

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty
QUINA-LAROCHE
ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY
Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.
W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

Tani magazyn dla dam

gotowych sukien, mantyl, surdutów, zarzutek, płaszczyków od deszczu i prochu, chustek i szali kaszmirowych oraz okryć koronkowych

ROMAN WOJCZYŃSKI & L. KISIELEWSKI
we Lwowie plac Marjacki l. 10.

Materji wełnianych modnych gładkich i do ubierania od 25 ct. ***materji jedwabnych*** różnych materji czarnych, bareży czarnych i kolorowych, modnych kretonów, krep, atłasów, krawatek, sznurówek i pończoch francuskich.
Ajencja farbiarni W. Spindlera w Berlinie.
Próbki na żądanie rozsełamy franco.

Kąpiele Kreuznach
otwarcie sezonu 1. maja 2211 1—2

PROMESY
na
Losy kredytowe
tylko 4 zł. 50 ct. i stempel
Główna wygrana zł. 200.000
Ciągnienie d. 2. maja!

Przy odbytem na dniu 15. b. m. ciągnieniu węg. losów premiowych padła główna wygrana zł. 100.000 na wydaną przez nas promesę Ser. 4047, Nr. 23.

Wechslergeschäft *der* ***Administration*** des
we Wiedniu, Wollzeile 13. **MERCUR** we Wiedniu, Wollzeile 13.
Ch. Cohn 2071 4—5

„Hotel Orient"
w Budapeszcie, Kerepescher

Boulevard vis-a vis teatru narodowego, zbudowany podług najnowszego rodzaju, zawierający 100 elegancko umeblowanych pokojów, skrzętna usługa, kawiarnia, restauracja — najniższe ceny. 1939 5—12

Zmiana pomieszkania.
Specjalista
chorób syfilitycznych i skórnych, lekarz praktyczny Wszech-Medycyny
J. Kurpiel

mieszka obecnie przy ulicy **Wałowej** l. 3, pierwsze piętro i ordynuje w powyższych słabościach jakoteż w wszelkich następstwach nadużycia młodości **gruntownie** i pod **dyskrecją,** od godziny 9tej do 12tej przed i od 2giej do 6tej popołudniu.
Wchód i wychód, tudzież czekalnie separowane.
Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny. 2271 5—?

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie **Pigułek roślinnych CAUVAINA**
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rzadkości ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1874 17—?
W Paryżu p. Behaut, Hauh. rue St. Denis.
Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości w myśl paragrafu 11 statutu gradowego.

Wykaz najwyższych cen

po jakich w Galicji, w W. księstwie Krakowskiem, księstwie Bukowińskiem i na Szląsku, w pojedynczych powiatach wszelkie rodzaje ziemiopłodów do zabezpieczenia przeciw gradobiciu w r. 1881 przyjmowane będą.

w powiatach A.: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec, Szląsk.

w powiatach B.: Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Krosno, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów.

w powiatach C.: Boherodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamienka st., Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, i Ks. Bukowińskie.

Pozycja	Rodzaj ziemiopłodów	waga 128 litrów czyli jed. korca: kilogram.	funty wied.	cena 128 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej: zł.	ct.	Rodzaj ziemiopłodów	waga 128 litrów czyli jed. korca: kilogram.	funty wied.	cena 128 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej: zł.	ct.	Rodzaj ziemiopłodów	waga 128 litrów czyli jed. korca: kilogram.	funty wied.	cena 128 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej: zł.	ct.
1	Żyto ozime	90	160	9	—	Żyto ozime	90	160	8	—	Żyto ozime	90	160	7	—
2	„ jare	90	160	9	—	„ jare	90	160	8	—	„ jare	90	160	7	—
3	Pszenica ozima	95	170	11	—	Pszenica ozima	95	170	10	—	Pszenica ozima	95	170	9	—
4	„ jara	95	170	10	—	„ jara	95	170	9	—	„ jare	95	170	8	—
5	Jęczmień	79	140	7	—	Jęczmień	79	140	6	—	Jęczmień	79	140	5	—
6	Orkisz	79	140	8	—	Orkisz	79	140	6	—	Orkisz	79	140	5	—
7	Owies	56	100	4	—	Owies	56	100	3	—	Owies	56	100	3	—
8	Hreczka	79	140	6	—	Hreczka	79	140	5	—	Hreczka	79	140	5	—
9	Kukurudza	95	170	7	—	Kukurudza	95	170	6	—	Kukurudza	95	170	5	—
10	Proso	100	180	7	—	Proso	100	180	6	—	Proso	100	180	6	—
11	Groch	100	180	9	—	Groch	100	180	8	—	Groch	100	180	7	—
12	Bób	100	180	8	—	Bób	100	180	7	—	Bób	100	180	6	—
13	Fasola	100	180	10	—	Fasola	100	180	9	—	Fasola	100	180	7	—
14	Soczewica	100	180	9	—	Soczewica	100	180	8	—	Soczewica	100	180	6	—
15	Wyka	100	180	7	—	Wyka	100	180	6	—	Wyka	100	180	5	—
16	Tymotka	67	120	16	—	Tymotka	67	120	15	—	Tymotka	67	120	15	—
17	Konicz czerw.	100	180	45	—	Konicz czerwony	100	180	42	—	Konicz czerwony	100	180	40	—
18	„ biały	100	180	55	—	„ biały	100	180	52	—	„ biały	100	180	50	—
19	Rzepak zimowy	84	150	11	—	Rzepak zimowy	84	150	10	—	Rzepak zimowy	84	150	9	—
20	„ letni	84	150	10	—	„ letni	84	150	9	—	„ letni	84	150	8	—
21	Lnianka	84	150	9	—	Lnianka	84	150	8	—	Lnianka	84	150	7	—
22	Konopie przędz.	56	100	14	—	Konopie przędziwo	56	100	13	—	Konopie przędziwo	56	100	10	—
23	Nasienie konop.	67	120	9	—	Nasienie konopne	67	120	7	—	Nasienie konopne	67	120	6	—
24	Len przędziwo	56	100	17	—	Len przędziwo	56	100	16	—	Len przędziwo	56	100	14	—
25	Nasienie lniane	84	150	12	—	Nasienie lniane	84	150	10	—	Nasienie lniane	84	150	9	—
26	Chmiel	56	100	65	—	Chmiel	56	100	60	—	Chmiel	56	100	60	—
27	Mak	56	100	22	—	Mak	56	100	18	—	Mak	56	100	17	—
28	Kminek	56	100	20	—	Kminek	56	100	16	—	Kminek	56	100	14	—
29	Anyż rosyjski	56	100	25	—	Anyż rosyjski	56	100	20	—	Anyż rosyjski	56	100	17	—
30	„ płaski	56	100	20	—	„ płaski	56	100	18	—	„ płaski	56	100	16	—
31	Kartofle	1	Korzec	2	—	Kartofle	1	Korzec	1	50	Kartofle	1	Korzec	1	50

Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl §. 11. Statutu przyjąć nie może. W razie gradobicia wynagrodzenie udzielonem będzie wedle cen ubezpieczonych, a nie wedle cen targowych. 2144 1—1

H. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Świeże transporta
Wód mineralnych

nadchodzą od dnia 4go b. m. codziennie do składu wód mineralnych, 2181 8—12
Piotra Mikolascha we Lwowie.
Pocztą lub koleją wysełam tylko po otrzymaniu zadatku.

C. k. uprz. Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

Trzynaste zwyczajne
Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów
c. k. uprz.
Galic. akcyjnego Banku hipotecznego

przyjęło do wiadomości sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności i o stanie Banku, zatwierdziło przedłożony bilans i udzieliło Zarządowi Banku absolutorjum za rok 1880, a zatwierdziwszy wypłaconą akcjonarjuszom dnia 1. stycznia 1881 zaliczkę na dywidendę po zł. 10 na akcję, ustanowiło ze zwyżki zysków z roku 1880

superdywidendę po 15 zł. na akcję.

Do Rady nadzorczej zostali ponownie wybrani:
Włodzimierz hr. Borkowski i
Dr. Franciszek Smolka
zaś w miejsce zmarłego śp. Ludwika Skrzyńskiego został wybrany
Władysław hr. Badeni.
Lwów 21. kwietnia 1881.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony) 2264 3—3

...roman Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar."